Rok IV. Niedziela dnia 27 maja 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 118

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Dziś wszyscy głosujemy na uczciwych obywateli z POLSKIEGO BLOKU GOSPODARCZEGO!

ZDZISŁAW WRÓBEL.

W dzień wyborów.

Odpolitykowanie samorządu, to hasło naczelne. Nie będzie ono jednak żywem, gdy głoszone będzie na wiecach przedwyborczych, li tylko jako hasło. Wyborcy muszą sobie zdać sprawę z tego, że odpolitykowanie samorządu będzie rzeczywistem wtedy, gdy w wybieranej dziś radzie miejskiej znajdą się ludzie, o których każdy wie, że nie są to politycy zawodowi. Zawodowi bowiem politycy, z nałogu zawsze będą raczej politykami aniżeli samorządowcami, że otaczać się będą zawsze, przez powinowactwo polityczne, ludźmi o pokrewnem politycznem nastawieniu, że nie ustrzegą się od błędów zasadniczych, gdy w grę wejdzie konieczność poświęcenia idei politycznych dla idei ogólnospołecznych, jakiemi są idee samorządowe.

W dzień wyborów dzisiejszych, tak ważnych dla samorządu częstochowskiego wyborca musi posiadać świadomość swego czynu. My tu, w Częstochowie, przez długie lata współpracy, znamy się wspólnie, mamy swe błędy, słabostki, cnoty i zalety—sumienie społeczne Częstochowy, opinja publiczna potrafiła zawsze wydać swój sąd sprawiedliwy, ocenić zasługi i złe czyny każdego z działaczy.

Dziś więc, w dniu wyborów do rady miasta Częstochowy, każdy wyborca może ocenić wartość każdego kandydata, może nieomylnie opowiedzieć się za lub przeciw kandydatowi, stosownie do uczciwego rozrachunku jego czynów pożytecznych dla ogółu, lub szkodliwych, a pożytecznych tylko dla jego karjery osobistej.

Rachunek sumienia musi być rzetelny a ocena sprawiedliwa.

Polski Blok Gospodarczy, wystawiając listę swych kandydatów powodował się temi właśnie wskazaniami. Na liście tej znaleźli się ludzie, którzy swe sumienia oddali pod ocenę opinji społecznej, ofiarowując swe siły i zdolność pracy dla ogółu, bez powodowania się ideami politycznemi.

Nazwiska rzucono na szalę — przeważy je zgodna wola wyborców.

Tajemnicze zamachy bombowe w Austrji nie ustają.

WIEDEŃ. Tajemnicze zamachy bombowe mnożą się. W podwórzu arcybiskupiej rezydencji w Salzburgu wybuchła bomba. Eksplozja wyrządziła duże szkody materjalne.

Tegoż dnia wybuchła bomba w kiosku z kwiatami w miejscowości pod Salzburgiem. Kasetka blaszana z materjałami wybuchowemi eksplodowała w rękach 9-letniego chłopca, raniąc go ciężko. Chłopcu musiano wyjąć jedno oko.

W miejscowości Dorf dokonano zamachu na 2 policjantów austrjackich.— Zamachowcy ci zostali aresztowani. Są nimi: robotnik rolny Reibl, narodowy socjalista i murarz Schoenleitner, do niedawna członek stronnictwa socjaldemokratycznego, a ostatnio sympatyk narodowych socjalistów.

Polska i Estonja dążą wspólnie do utrwalenia pokoju.

WARSZAWA. W ciągu dwudniowej wizyty oficjalnej w Warszawie minister spraw zagranicznych Estonji, Seljamaa, w towarzystwie wiceministra Laretei od był szereg rozmów z członkami rządu polskiego, w czasie których miała miejsce szczegółowa wymiana myśli na temat aktualnych zagadnień politycznych. Omówiono kwestje, obchodzące oba kraje oraz poruszono tematy natury ogólniejszej, dotyczące sytuacji międzynarodowej w Europie wschodniej, Rozmowy wykazały zgodność poglądów obu rządów na powyższe sprawy i potwierdziły, że oba państwa mają identyczny cel w kontynuowaniu pozytywnych wysiłków w kierunku dalszego utrwalenia pokoju przez dobre sąsiedzkie stosunki w tej części Europy.

Skutki podburzającego przemówienia grecko-katolickiego biskupa.

LWÓW. W czasie wizyty kanonicznej biskupa grecko-katolickiego, Buczki, w Chmielicach, powiatu zbaraskiego, doszło do ekcesów ze strony banderji konnej, która asystowała przy uroczystości. Przechodzący dowódca miejscowego oddziału KOP u został obrzucony kamieniami przez uczestników banderji, wskutek czego została ona rozpodzona przez szwadron KOP-u. Wobec zajścia uroczystość została przerwana.

Biskup udał się następnie do sąsiedniej miejscowości Nowe Sioło, gdzie wobec licznie zgromadzonej ludności wygłosił wybitnie podburzające kazanie. Podburzona ludność napadła i pobiła miejscowego ziemianina, Małachowskiego oraz kilku obecnych na uroczystości Polaków. Na miejsce zjechały władze celem przeprowadzenia dochodzenia i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Krwawe zaburzenia strajkowe w Ameryce.

NOWY JORK W Toledo w stanie Ohio po zapadnięciu ciemności podjęły tłumy bezrobotnych, które urosły do 6 tysięcy, nowe napady na gwardję narodową Wojsko musiało znowu użyć broni, zabijając dwu i raniąc większą liczbę strajkujących. Między aresztowanymi znajduje się 22 agitatorów komunistycznych.

Istnieje niebezpieczeństwo krwawych zajść, ponieważ strajkujący otrzymali z Detroit karabiny maszynowe. Spodziewane są także zamachy dynamitowe. Wszystkie fabryki są obsadzone przez wojsko, które pozostanie w nich nawet po osłabieniu nastrojów strajkowych.

TOLEDO. Rozruchy strajkujących powtórzyły się późnym wieczorem. Między tłumem a gwardją narodową doszło do starcia w pobliżu zakładów „Antolity Factory". W czasie zajścia 2 osoby zostały zabite, 3 ciężko ranne, a kilkanaście osób odniosło lżejsze rany. Podejmowane próby powstrzymania strajku jących od atakowania pozostały daremne.

Koła rządowe zajmują się obszernie położeniem strajkowem, które nadal jest bardzo poważne.

Do walki prowadzonej w Minespolis i Toledo z wielką zaciętością przyłącza się także groźba olbrzymiego strajku w przemyśle stalowym.

Związek robotników metalowych zapowiedział na 16 czerwca strajk powszechny, jeśli żądania jego nie będą spełnione do 10 czerwca.

Półroczne moratorjum transferu dla Niemiec.

LONDYN. „Daily Herald" dowiaduje się, że odbywająca się w Berlinie od czterech tygodni konferencja w sprawie długoterminowych pożyczek niemieckich zakończy się w najbliższych dniach przyjęciem przez przedstawicieli wierzycieli Niemiec moratorjum na wszystkie długoterminowe pożyczki udzielone Niemcom.

Moratorjum to rozpocząć się ma 1 lipca i obowiązywać będzie 6 miesięcy. Jedynie pożyczki Dawesa i Younga ulec mają wyłączeniu z tego moratorjum.

Według „Daily Heralda", Schacht zamierza zwołać w krótkim czasie nową konferencję, aby specjalnie omówić z wierzycielami obsługę pożyczek Dawesa i Jounga i zmusić ich również w zakresie tych pożyczek do ustępstw.

Nowi wiceministrowie.

WARSZAWA. Dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum Rady Ministrów, Tadeusz Lechnicki, obejmuje stanowisko podsekretarza stanu w Min. Skarbu.

Również podsekretarzem w Min. Skarbu zostaje Wacław Staniszewski, dotychczasowy dyrektor Banku Rolnego. Wiceminister Lechnicki obejmuje w Min. Skarbu agentury sprawowane przez obecnego premjera Kozłowskiego, w czasie gdy tenże był wiceministrem skarbu. Staniszewski obejmie dział podatkowy, który prowadził w swoim czasie Wacław Jędrzejewicz.

Stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów po p. Lechnickim nie zostanie obsadzone. Funkcje sprawowane dotychczas przez wicemin. Lechnickiego sprawować będzie powołany do prezydjum Rady Ministrów dr. Jerzy Nowak.

Obecny wiceminister skarbu p. Jastrzębski obejmie stanowisko podsekretarza stanu w Min. Pracy i Opieki Społ. w miejsce p. Ducha, który opuszcza to stanowisko.

Wiceminister rolnictwa, p. Kasiński ma podobno opuścić zajmowane stanowisko i zostać dyrektorem Banku Rolnego na miejsce p. Staniszewskiego.

Tezy polskie na kongresie studjów międzynarodowych.

PARYŻ. Wczoraj nastąpiło otwarcie kongresu wyższych studjów międzynarodowych, który pod przewodnictwem rektora Sorbony bada zagadnienie bezpieczeństwa państw.

Prof. Zygmunt Cybichowski, przedstawiając tezy polskie, zaznaczył, że kongres osiągnie wyniki pomyślne tylko wtedy, gdy stanie na gruncie paktu Ligi Narodów i starać się będzie o przygotowanie powstania jednolitej doktryny bezpieczeństwa, korzystając przytem z prac i doświadczeń Konferencji Rozbrojeniowej.

Tezy polskie spotkały się z uznaniem wszystkich delegatów.

B. NPR-lewica w Łodzi przeszła do BBWR.

ŁÓDŹ. Łódzka organizacja okręgowa Narodowego Stronnictwa Pracy podjęła uchwałę o rozwiązaniu Stronnictwa i przystąpieniu do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W łonie BBWR członkowie dawnego Nar. Stron. Pracy wejdą w skład sekcji robotniczej. Likwidacja Nar. Stron. Pracy dotyczy narazie okręgu łódzkiego.

Zarówno w Poznaniu, gdzie siedzibę mają centralne władze stronnictwa, jak i w innych okręgach rozważana jest również sprawa rozwiązania się i przystąpienia do BBWR.

Wzrost wpływów mocarstwowych Polski.

WIEDEŃ. — W korespondencji z Warszawy, zatytułowanej: „Europa wschodnia i Liga Narodów", twierdzi „Neues Wiener Tagblatt" o omawianiu mocarstwowego stanowiska Polski, że

jeśli Rosja sowiecka otrzyma stały mandat w Radzie Ligi Narodów, to nie będzie można uniknąć zamiany półstałego miejsca Polski w Radzie Ligi na miejsce stałe.

Polska, domagając się rozszerzenia praw mniejszości narodowej na wszystkie państwa do Ligi Narodów należące, doczekała się już praktycznego uznania swego stanowiska w chwili, w której skargi mniejszości niemieckiej w Poznańskiem i na Pomorzu nie zostały wogóle przez Ligę Narodów załatwione.

Stosunek Europy wschodniej do instytucji genewskiej poddawany jest obecnie — jak pisze dziennik — zasadniczej rewizji tak w Warszawie, jak i w Moskwie.

Uchwały Związku Ziemian b. Kongresówki.

WARSZAWA. Wczoraj zakończone zostały obrady Związku ziemian b. Kongresówki. Poza sprawami organizacyjnemi omówiono aktualne zagadnienia gospodarcze, dotyczące rolnictwa, a więc politykę zbożową, zagadnienia socjalne, regulację zadłużenia rolniczego.

W związku ze spadkiem cen artykułów rolnych, dezyderaty ziemian idą w kierunku przywrócenia równowagi finansowej warsztatów rolnych i zapewnienia im opłacalności, m. in. drogą zmniejszania kosztów produkcji.

Minister Seljamaa opuścił Warszawę.

WARSZAWA. Odjechał do Tallina minister spr. zagr. Estonji p. Seljamaa z małżonką i wiceminister Laretei. Na dworcu żegnali gości p. minister Beck z małżonką, prezes Walery Sławek, wicemin. Szembek, poseł austrjacki Hoffinger, członkowie poselstwa estońskiego z posłem Pustą itd.

Skazanie oszczerców z „Gazety Warszawskiej".

WARSZAWA. W sąd okręgowy rozpoznawał wczoraj sprawę przeciw b. redaktorowi naczelnemu „Gazety Warszawskiej", Stefanowi Olszewskiemu i redaktorowi odpowiedzialnemu tego pisma p. Bieleckiemu, którzy oskarżeni zostali przez urząd prokuratorski o znieslawienie dziekana wydziału humanistycznego uniwersytetu warszawskiego, prof. Handelsmana.

Proces współpracowników „Gazety Warszawskiej" łączy się ściśle z głośnym swego czasu nocnym napadem i pobiciem prof. Handelsmana na dziedzińcu uniwersytetu przez grupę studentów nar. demokratycznych.

Przedmiotem oskarżenia jest artykuł jaki ukazał się w „Gazecie Warszawskiej" dnia 13 marca b. r. pt. „Profesor Handelsman a Koło Historyków", w którym zarzucano prof. Handelsmanowi, że osłaniał rzekomo pewne ugrupowania polityczne i wywierał presję na studentów, przygotowujących się u niego do egzaminów.

Tegoż właśnie dnia w nocy prof. Handelsman padł ofiarą napadu.

Sąd skazał oskarżonych Bieleckiego, Olszewskiego na 4 miesiące zamknięcia każdego i po 500 zł. grzywny.

Wyrok wraz z motywami ma być ogłoszony na koszt skazanych w trzech dziennikach.

Wyrok w sensacyjnym procesie.

KATOWICE. Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu narodowo-socjalistycznej „Błyskawicy", Edwardowi Chowańskiemu, oskarżonemu o zohydzenie talmudu, religji żydowskiej, narodowości żydowskiej itd.

Sąd skazał red. Chowańskiego za zniewagę religji żydowskiej, popełnionej w dwóch artykułach, na karę po 6 miesięcy więzienia, razem na łączną karę 9 miesięcy, z tem, że ta łączna kara zo stała zawieszona na przeciąg trzech lat. Nadto z tytułu powództwa cywilnego sąd przysądził izraelickiej gminie wyznaniowej w Katowicach 200 zł. od oskarżonego p. Chowańskiego i skazał go na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości kilkudziesięciu złotych.

Powrót Habsburga z wygnania,

WIEDEŃ. Wczoraj przybył do Wiednia z 15-letniego wygnania w Szwajcarji arcyksiążę Eugenjusz. Na dworcu zjawili się: arcyksiążę Antoni z małżonką ks. Ileaną, minister obrony narodowej ks. Schoenburg Hartenstein w otoczeniu wyższych oficerów b. armji cesarskiej, prezydent policji i inni. Przemówienie powitalne wygłosił minister obrony narodowej ks. Schoenburg-Hartenstein, który oświadczył m. in., że powrót arcyksięcia jest dowodem, iż odrodzona ojczyzna zamierza naprawić krzywdy i nie sprawiedliwości. Minister złożył pozdrowienia w imieniu kanclerza Dollfussa.

Arcyksiążę Eugenjusz złożył wizytę kanclerzowi Dollfussowi, któremu wyraził podziękowanie za przeprowadzenie ustawy związkowej, umożliwiającej mu powrót do ojczyzny.

Francuska „Niebieska księga".

PARYŻ. Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało t. zw. „Niebieską księgę", przedstawiającą przebieg rokowań w sprawie redukcyj i ograniczenia zbrojeń. Księga zawiera 24 dokumenty, począwszy od dnia 14 października 1933 r. aż do 17 kwietnia 1935 r., z których to dokumentów tylko 6 nie było jeszcze opublikowanych.

Dokładne podanie szczegółów zawartych w tych dkoumentach pozwala stwierdzić ciągłość polityki zagranicznej rządu francuskiego, począwszy od konferencji z dnia 14 października wobec zmian stanowiska poszczególnych rządów.

Anglja pośredniczy między Ameryką a Japonją.

LONDYN. Wielka Brytanja i Japonja rozpoczęły rozmowy wstępne na temat zwołania na przyszły rok konferencji morskiej.

Narazie rozmowy toczą się między Wielką Brytanją a Japonją, ale z całkowitą wiedzą Stanów Zjednoczonych, które niezadługo do tych rozmów się przyłączą.

Anglja występuje w tym wypadku jako pośrednik między Anglją i Japonją.

Głównym tematem tych rozmów będą oczywiście japońskie żądania parytetu sił morskich z Ameryką i Wielką Brytanją.

Tracka „kość niezgody".

STAMBUŁ. W związku z przewrotem państwowym w Bułgarji, tureckie pismo urzędowe „Milliet" pisze, że zasadniczym programem zagranicznym grupy „Zwena" (Pierścień), do którego należy najbardziej wpływowi członkowie nowego rządu bułgarskiego, jest zbliżenie z Jugosławją i wyrzeczenie się pretensji do Macedonji.

Grupa ta jednak pretenduje do Tracji i dąży do zapewnienia Bułgarji wyjścia na morze Egejskie.

Urzędowy dziennik turecki pisze, że jeżeli będzie zrealizowany ten program nowego rządu bułgarskiego, to doprowadzi on Bułgarję do starcia z Turcją i Grecją.

Krótkotrwały pokój w Arabji.

KAIR. Według ostatnich wiadomości nadchodzących z Arabji wzmaga się naprężenie sytuacji między państwem Ibn Sauda a Jemenem, które choć niedawno podpisały traktat pokojowy, szykują się już jakoby do podjęcia kroków wojennych.

Ibn Saud miał się wyrazić, że Imam w stosunku do którego ze strony Ibn Sauda dane były liczne dowody względności, usiłuje tylko zyskać na czasie. Według ogólnego przekonania głównym mącicielem niepokoju jest następca tronu Jemenu, książę Seiful Islam, który miał zachęcać Imama do niedotrzymania warunków pokoju, oświadczając, iż armja Jemenu może bez trudności obronić Sanaa, do której wojska Ibn Sauda nie zdołają wkroczyć nigdy. Góry Jemenu — miał oświadczyć książę — staną się cmentarzem oddziałów Ibn Sauda, tak jak dawniej były już cmentarzem armji tureckiej.

Szwajcarja przeciw wstąpieniu Sowietów do Ligi.

GENEWA. W związku z możliwością wstąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, mówi się znowu o demarche mocarstw u rządu szwajcarskiego, celem skłonienia go do uznania rządu sowieckiego i do nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych.

Wiadomość te wywołały żywą reakcję dzienników szwajcarskich, które wyrażają nadzieję, że rząd federalny nie pozwoli na łączenie dwóch tych spraw, które nie mają ze sobą nic wspólnego.

Niektóre dzienniki oświadczają, że naród szwajcarski będzie wolał opuścić Ligę Narodów, aniżeli zgodzić się na to, aby wywierana była presja na jego rząd w kierunku zmiany stanowiska w tej sprawie.

Odparcie napadu na bank w Chicago.

CHICAGO. W czasie próby napadu rabunkowego na bank na przedmieściu South-Holland jeden bandyta został zabity, a drugi ciężko ranny. Banda złożona z 4 mężczyzn i 2 kobiet zajechała samochodem przed budynek banku. Podczas gdy kobiety zostały przy kierownicy, czterej mężczyźni wtargnęli do wnętrza. Straż bankowa umieszczona na balkonie otwarła na nich natychmiast ogień z karabinu maszynowego. Dwóch bandytów trafionych kulami padło, a ich towarzysze wybiegli z banku i odjechali samochodem, pomimo gwałtownej strzelaniny. Samochód bandytów jest podobny do auta, którego używa banda Dallingera.

Człowiek, który popełnił 2365 oszustw.

NEUSALZ. Policja aresztowała międzynarodowego oszusta Eiselta, który w ciągu przesłuchania przyznał się do popełnienia 2365 oszustw w Niemczech i w innych państwach europejskich. Jak rozległa była działalność oszusta, świadczy fakt, że policja wysłała zapytania do 200 miejscowości, w których kolejno grasował. W związku z oszustwami zostanie przesłuchanych około 3.000 osób. Dotychczas nie jest jeszcze pewnem, czy oszust nazywa się naprawdę Eiselt, czy też może dr. Popp.

W kilku wierszach.

— Minister spraw zagr. Beck wyjeżdża w najbliższym czasie do Genewy w związku z odbywającą się sesją Rady Ligi Narodów oraz obradami komisji rozbrojeniowej.

— Wczoraj zostały wznowione w Gdańsku rokowania polsko gdańskie w sprawach gospodarczych i celnych.

— Na wiedeńskiej Akademji Rolniczej eksplodowała bomba, podrzucona przez studentów narodowo-socjalistycznych. W auli runęły dwa balkony, zniszczeniu uległ obraz mazaikowy oraz sufit. Gmach akademji został natychmiast zamknięty.

— Na miejsce dotychczasowego posła w Warszawie Henningsa, który, jak wiadomo, otrzymał nominację na stanowisko szwedzkiego posła w Paryżu, przewidziany jest obecny poseł w Moskwie Gyllenstierna.

— W gmachu poselstwa polskiego w Bukareszcie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa współpracy intelektualnej rumuńsko-polskiej. Zgromadzeni postanowili wysłać depesze hołdownicze do króla Karola II, Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego oraz do ministrów Becka i Titulescu.

— Specjalny wysłannnik prezydenta Roosevelta, Ryszard Child, odleciał z lotniska wiedeńskiego w Aspern po kilkudniowym pobycie w Wiedniu do Pragi, skąd wyjedzie do Warszawy.

— Holenderskie firmy inżynieryjne podjęły pertraktacje w sprawie zamówienia w Polsce poważniejszych transportów belek żelaznych, przeznaczonych pod budowę mostów. Zamówienia te udzielone mają być hutom w Zagłębiu Dąbrowskiem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 26 maja. Bedy, Jana I pap.
Poniedziałek 28 maja. Augustyna
Wschód słońca o g. 3.44. Zachód o g. 19.40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Jak będziemy głosować? Wobec licznych zapytań naszych czytelników odnośnie do regulaminu wyborczego — jeszcze raz wyjaśniamy:

Nazwa listy i nazwiska kandydatów mogą być wydrukowane lub wypisane ręcznie. Błędy i niedokładności pisowni nie powodują unieważnienia głosu, o ile tylko nie zachodzi wątpliwość co do tożsamości kandydata. Skreślenie nazwiska kandydata i dopisanie innego nie powoduje nieważności karty głosowania.

Jeżeli karta zawiera nazwisko tylko jednego kandydata, przyczem to nazwisko wpisane jest tylko raz, to uznaje się, że wyborca, głosując taką kartą — chciał oddać tylko jeden głos.

Idąc do głosowania winno się zabreć dowód osobisty, gdyż członkowie komisji obwodowej mogą zażądać ustalenie tożsamości osoby głosującej lecz — tylko do momentu oddania przez nią głosu. Poza dowodem osobistym można okazać się książeczką wojskową, książeczką ubezpieczalni, zaświadczeniem gminy itp. Kto nie posiada przy sobie dokumentu, może powołać się na świadectwo dwóch wiarogodnych świadków, znanych komisji wyborczej. Od decyzji komisji wyborczej w sprawie tożsamości wyborcy niema odwołania.

Regulamin wyborczy, rzecz zrozumiała, nic nie mówi o analfabetach, bo analfabetyzm, jako taki, nie może stanowić składnika społecznego. Przy poprzedniej procedurze wyborczej analfabecie było łatwiej wypisać na kartce cyfrę, czy liczbę danej listy, gdy tu ma do pokonania całe nazwisko. Dla tego rzeczą jego będzie postarać się o kartkę z wypisanemi lub wydrukowanemi nazwiskami kandydatów, na których chce oddać swoje głosy. Oczywiście, żądanie to musi skierować do osób zaufanych, aby nie paść ofiarą złośliwego figla i nie otrzymać źle wypełnionej kartki, narażając się na jej unieważnienie.

Nauczyciele w Radzie Miejskiej. Jednostką najbardziej społeczną, bezinteresowną i ofiarną w Polsce jest nauczyciel.

Omawiane walory zawdzięcza on swemu jednakowemu traktowaniu wszystkich wychowanków, pochodzących z różnych sfer społeczeństwa.

To demokratyczne podejście do sprawy gwarantuje że nauczyciel w Radzie Miejskiej będzie nadal pełnił rolę bezstronnego rzecznika interesów wszystkich warstw obywateli naszego miasta.

To też z prawdziwą przyjemnością mamy zaszczyt przedstawić wyborcom następujące kandydatury nauczycieli z Polskiego Bloku Gospodarczego:

Okręg II Rumaniak Stanisław,
„ V Płodowski Wacław, Osmęda Stanisław,
„ VI Matuszkiewicz Władysław, Patorski Edmund,
„ VII Miller Adam,
„ VIII Magnuski Józef,
„ IX Felisiak Wojciech,
„ X Zbierski Dominik, Smólski Lech, Smolarkiewicz Jan i Wróbel Zdzisław.

Skarbowcy a wybory do Rady Miejskiej. W dniu 25 b. m. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Częstochowie przy ulicy Śląskiej № 22 zebranie członków i sympatyków. Przewodniczył na zebraniu wice-prezes Koła S. U. S. p. Feliks Wajcht, który po zagajeniu i dokooptowaniu prezydjum, zdał zgromadzonym szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu delegatów kół Stow. Urzędników Skarbowych Rzeczypospolitej Polskiej, który odbył się w dniach 10, 11 i 12 maja w Warszawie.

Między innemi p. Feliks Wajcht odczytał deklarację ideową, uchwaloną przez wspomniany zjazd delegatów, a sentencją której jest, że „Pracownicy Skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej, zjednoczeni w swej organizacji zawodowej za cel swój wzięli służbę dla Państwa którego byt niepodległy odzyskany został czynem zbrojnym Wodza Narodu, prowadzącego Polskę odrodzoną ku wielkomocarstwowej potędze.

Skolei przemawiał, specjalnie przez zarząd Stow. zaproszony mec. Bogobowicz, który szczegółowo objaśnił zgromadzonych o sposobie głosowania do Rady Miejskiej i o obowiązkach, jakie ciążą na każdym obywatelu, a zwłaszcza na urzędnikach względem Państwa i jego samorządów podkreślając, że jedyną listą, jaka istnieć powinna dla urzędnika skarbowego i jego rodziny— jest lista Polskiego Bloku Gospodarczego.

Apel do wyborców-żydów w okręgach VIII, IX i XI. Ogólno-Żydowski komitet wyborczy do Rady Miejskiej, który idzie do wyborów samorządowych z listą № 10, zwraca się z gorącym apelem do ogółu wyborców-żydów, zamieszkałych na terenie okręgów VIII, IX i XI, w których Ogólno-Żydowski Komitet Wyborczy nie wystawił własnych list kandydatów, aby w dniu 27 maja solidarnie głosowali na listę № 1 Polskiego Bloku Gospodarczego.

Zjazd Bojowników Niepodległości — 25-lecie „Zarzewia". W dniach 9 i 10 czerwca rb. odbędzie się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd b. Zarzewiaków, Skautów i Drużyniaków z okazji 25 lecia ruchu niepodległościowego tych organizacyj. Uroczystości te obiecali zaszczycić swą obecnością Honorowi Protektorzy Zjazdu— Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Uczestnicy Zjazdu będą przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, poczem rozpoczną się właściwe obrady Walnego Zjazdu Stowarzyszenia. W rocznicowych uroczystościach mogą brać udział wszyscy zarzewiacy, drużyniacy i skauci, nawet dotychczas niestowarzyszeni Zainteresowani winni zwracać się listownie do Komitetu Obchodu w Warszawie ul. Przejazd Nr. 15.

W dniach 29 czerwca do 1 lipca zbiórki z okazji „Święta Morza". W związku z proklamowaniem „Święta morza" na dnie od 29 czerwca do 1-go lipca Ministerstwo Spraw Wewn. zwróciło uwagę na niedopuszczalność urządzania w tym okresie zbiórek na inne cele, aniżeli na cele, związane ideowo z „świętem morza".

Ściąganie kar pieniężnych. Władze skarbowe polecily, aby przy układaniu kolejności akcji egzekucyjnej brano pod szczególną uwagę wnioski o przymusowe ściąganie kar pieniężnych, nałożonych za przestępstwa i wykroczenia z ustawy karno-skarbowej. Szybkie wykonywanie kar pieniężnych u-

Przemówienia przedwyborcze
Polskiego Bloku Gospodarczego
na placu magistrackim.

Dziś, w sobotę, w przeddzień wyborów do Rady Miejskiej w godzinach popołudniowych cały szereg mówców Polskiego Bloku Gospodarczego przemówi do publiczności, zebranej na placu magistrackim. Przemówienia rozpoczną się o godzinie 19-ej. Kolejno zabiorą głos następujące osoby: Grabowska, Walczak, Skępiec, dr. Franke, Rzepka, Madeyski, mjr. Jackowski, prof. Stala, inż. Wróbel, Strzelecki, Poliszewski, Reimschüssel, Kon, Kutyba, Wallman, inż. Knauer, inż Gniewiński, dr. Szaykowski, inż. Namiotkiewicz, inż. Nowak, inż. Szufleta, naczelnik Nowakowski, prezydent Mackiewicz, dyr. Płodowski, i dyr. Kobyłecki.

Od godz. 20 w przerwach pomiędzy poszczególnemi przemówieniami śpiewać będzie znany i ceniony chór „Pochodnia" pod kierunkiem dyr. Leszczyńskiego.

Orkiestra i kwartet męski „Podhodni" wykona cały szereg najnowazych przebojów.

Oprócz tego czekają słuchaczy miłe i liczne niespodzianki.

Listy kandydatów
Polskiego Bloku Gospodarczego
w poszczególnych okręgach wyborczych.

Okręg I.

1. Wołkowicki Stanisław, 2. Kardas Adam, 3. Misiorowski Marjan, 4. Purzycka-Castelatti Antonina.

Okręg II.

1. Zawierucha Aleksander, 2 Rumianek Stanisław, 3. Porado Jan, 4. Bulski Władysław, 5. Dziubek Józef, 6. Ziemska Władysława.

Okręg III.

1. Raszewski Michał, 2. Seifried Czesław, 3. Kahl dr. Władysław, 4 Rajszys Bolesław, 5. Pawłowski Jan, 6. Dąbrowska Bronisława, 7. Dziengiel Kazimierz, 8. Kostrzewski Andrzej.

Okręg IV.

1. Kobyłecki Wacław, 2 Musiał Adam, 3. Swięcka Halina, 4. Mazanek Władysław, 5. Skotnicki dr. Jan, 6. Radziejowski Jan, 7. Baryła Andrzej, 8. Mońkowski Leon.

Okręg V.

1. Płodowski Wacław, 2. Kurkowski Antoni, 3. Osmenda Stanisław, 4. Kobielski Stefan, 5. Stawiarski Antoni, 6, Siemieński Czesław, 7. Wylężałek Paweł, 8. Bonk Stanisław, 9. Dąbrowski Zygmunt, 10. Neyman Antoni.

Okręg VI.

1. Jarzębiński Stefan, 2. Bogusławski Zygmunt, 3. Kurpińska Zofja, 4. Matuszkiewicz Władysław, 5. Kapuścik Jan, 6. Krygier Jan, 7 Patorski Edmund, 8. Nowicki Czesław, 9. Ciszewski Bronisław, 10. Proszowski Eugenjusz, 11. Wierus Wawrzyniec.

Okręg VII.

1. Jarmułowicz Romuald, 2. dr. Mikulski Wilhelm, 3. Garus Czesław, 4. Lula Franciszek, 5. Turniak Antoni, 6. Kwiatkowski Stefan, 7. Kurkowska Danuta, 8. Miller Adam, 9. Gaczkowski Józef, 10. Knaź Michał, 11. Kapalski Bronisław.

Okręg VIII.

1. Polaczek Ludwik, 2. Magnuski Józef, 3. Jung Bronisław, 4. Sokołowska Anna.

Okręg IX.

1. Mońkowska Zofja, 2. Widera Zdzisław, 3. dr. Łokczewski Kazimierz, 4. Ruciński Piotr, 5. Sokała Leon, 6. Jankowski Franciszek, 7. Felisiak Wojciech, 8. Agneżowa Antonina, 9. Stanior Andrzej.

Okręg X.

1. Zbierski Dominik, 2. Schmidt Ryszard, 3. Bogobowicz Aleksander, 4. Wyczółkowski Wacław, 5. Szwejkowski Tomasz, 6. Smólski Lech, 7. Jaworski Leon, 8. Figlarewicz Władysław, 9. Reterski Władysław, 10. Smolarkiewicz Jan, 11. Ostrzycki Marjan, 12. Grzybowski Ryszard, 13 Skępiec Paweł, 14, Wróbel Zdzisław.

Okręg XI.

1. Swięcki Wacław, 2. Biluchowski Tadeusz, 3. Doliński Jan, 4. Matyja Ignacy, 5. Swiechówna Marja, 6. Szuladziński Lucjan, 7. Piskorz Wawrzyniec, 8. Zimniak Jan, 9. Olesiński Władysław, 10. Grzegorzewski Stanisław, 11. Tajchman Juljan, 12. Żbikowski Aleksander, 13. Lewandowski Lucjan.

ważane jest za jeden z najbardziej skutecznych środków w walce z przestępstwami na rzecz Skarbu Państwa.

Pracownicy umysłowi domagają się obniżenia czynszu mieszkaniowego. Szereg central i organizacyj zawodowych pracowników umysłowych przygotowuje energiczne wystąpienia z żądaniem obniżenia komornego w domach czynszowych.

Nie będzie ograniczeń dla aplikantów w sądownictwie. Na skutek sprzeciwu Min. Pracy i Opieki Społecznej projekt ograniczenia przyjęć praw ników do aplikatury sądowej został odrzucony. Również egzaminy aplikantów po odbyciu przez nich obowiązkowej praktyki sądowej będą się odbywały bez ograniczeń.

A teraz istnieje prawdopodobieństwo przedłużenia o rok czasu aplikacji w sądach.

O uregulowanie wysokości składek. Szereg związków zawodowych i stowarzyszeń urzędników państwowych, opracowuje memorjał domagający się uregulowania przez czynniki urzędowe dopuszczalnego maksymu „dobrowolnych" składek miesięcznych na różne cele, które często wynoszą w sumie 25 do 30 proc. poborów urzędniczych.

Służbie domowej trzeba będzie płacić regularnie. Niebawem ukaże się dekret na mocy pełnomocnictw opracowanych przez Min. Sprawiedliwości i Opieki Społecznej, przewidujący kroki egzekucyjne przeciw pracodawcom zalegającym służbie domowej z wypłatą poborów ponad 3 miesiące, a nie wyżej 12 miesięcy. Egzekucje te będą dokonywane w trybie przyśpieszonym na mocy decyzji sądu pracy przez komorników sądowych. Odwołanie się służby domowej w podobnych wypadkach do interwencji sądu nie uprawni pracodawców do usuwania pracowników bez obowiązującego wypowiedzenia względnie odszkodowania.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża. Egzaminy dla pp. lekarzy, słuchaczy kursu Polskiego Czerwonego Krzyża, z ratownictwa przeciwgazowego, mające odbyć się w dn. 27 b. m., zostały przesunięte na dzień 10 czerwca b.r., godz. 11.30, sala Państw Seminarjum Naucz. Męskiego. ul. Jasnogórska. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej mianowany został naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia, dr. Fr. Dziewulski, szef sanit. okręgu PCK.

Sekretarjat PCK. posiada na składzie zaleconą dla pp. lekarzy książkę z dziedziny ratownictwa przeciwgazowego dr. Montrym Żakowicza pt. „Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej".

Nauka prawa dla policjantów. Zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych urządzone zostają w Warszawie nowe kursy dla posterunkowych P. P. Komenda deleguje na te kursy 300 funkcjonarjuszów policyjnych z różnych miejscowości Polski.

Program nauczania obejmować będzie m. in. przedmioty prawnicze, jak podstawowe zasady Kodeksu Karnego i prawa o wykroczeniach.

„Dzień Matki" w Polsce. W dzisiejszą niedzielę odbędzie się na obszarze całej Polski „Dzień Matki", organizowany corocznie przez koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zebranie Sióstr Pog. San. P.C.K. Zarząd P. C. K. zawiadamia, iż w dniu 2 czerwca br. o godz. 19 odbędzie się zebranie Sióstr Pog. San. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wystawa robót ręcznych. Zarząd Zeńskiego Oddziału Zw. Strzeleckiego w Częstochowie zawiadamia o otwarciu wystawy robót ręcznych członkiń oddziału, w świetlicy przy ul. Aleja 37, (II piętro).

Wystawa potrwa od 26 do 29 bm. włącznie. Zwiedzanie od godz. 9-tej do 19-tej.

Mamy nadzieję, że powyższa wystawa wzbudzi zainteresowanie pań, które znajdą wśród wystawionych prac szereg ciekawych i mało rozpowszechnionych pomysłów.

Ciekawa impreza. W dniu 27 bm. o godz. 17 połączone patronaty przy żeńskiem gimnazjum państwowem im. J. Słowackiego w Częstochowie urządzają „Zabawę towarzyską dancing" w ogródku p. Karwowskiego (Aleja 65) wrazie niepogody w kawiarni „Metropol" ul. Piłsudskiego 11. Bilety wejścia 99 gr. Bufet własny obfity i tani. Dochód przeznaczony jest na kolonje letnie dla biednych uczenic.

Walka z samogonką. Wobec gwałtownego wzrostu nielegalnej produkcji alkoholu i zmniejszania się wpływów Monopolu Spirytusowego, Ministerstwo Skarbu przygotowuje projekt zaostrzonej walki z fabrykacją na samogonki i handlem nią.

W rzędzie, pierwszym zostało poddane surowej kontroli kawiarnie, handlujące bez patentów napojami, wyskokowemi, w stu procentach, pochodzenia „prywatnego".

Dekretą o zwalczaniu handlu alkoholem nielegalnej produkcji wydany zostanie przez Min. Skarbu i Spraw Wewnętrznych na mocy pełnomocnictw.

Agitacja endecka,

czyli fałszowanie faktów.

W ostatnim numerze organu tutejszego t. zw. obozu narodowego, w artykule pt. „Radosna twórczość... Magistrat ściąga podatków o 392,120 złotych więcej niż potrzeba, zarzuca się, że w budżecie na r. 1934-35 „w zestawieniu ogólnem wydatki zwyczajne ustalono na 3 305,140 zł., a dochody zwyczajne — 3,697.260 zł." i że wobec tego Zarząd Miejski uchwalił o 392,120 zł. więcej podatków zwyczajnych niż ma wydatków.

Ponieważ zaś nadwyżka powyższa znalazła się w budżecie nadzwyczajnym na pokrycie wydatków nadzwyczajnych, więc „Gazeta Narodowa", wychodząc z założenia, że wydatkami nadzwyczajnemi są tylko inwestycje, ciska gromy na obecny Zarząd Miejski i Radę Przyboczną, imputując im nadmierne obciążanie i duszenie podatkami ludności na zaspokojenie wydatków nadzwyczajnych, któjej zdaniem winny być pokrywane z subwencji Funduszu Pracy itp.

Tymczasem w rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Oto nowe przepisy budżetowe, zawarte w ustawie z dn. 6 XII. 1932 roku o sporządzaniu i ustalaniu budżetów, nakazują, aby od sumy dochodów zwyczajnych odliczyć najpierw kwotę, potrzebną na spłatę zaległości z poprzednich lat dopiero i do pozostałej sumy dochodów przystosować wydatki zwyczajne.

Ponadto, powołana wyżej ustawa, w § 28, nakazuje niedobory budżetowe z ubiegłych okresów zamieszczać w wydatkach nadzwyczajnyah.

A więc, owa nadwyżka dochodów zwyczajnych nie idzie na pokrycie inwestycyj, jak to imputuje „Gazeta Narodowa" ale na pokrycie niedoborów (wierzycieli) z ubiegłych okresów budżetowych.

A niedobory te powstają właśnie wskutek daleko posuniętej liberalności podatkowej miasta, któremu, po umorzeniu tysięcy zaległych pozycyj podatkowych, brakuje na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Przecież panowie „narodowcy" nie życzyliby sobie chyba, aby miasto niewypełniało swoich zobowiązań finansowych względem dostawców: kupców, czy rzemieślników, w których obronie — przed rzekomo „większem niż trzeba" obciążeniem podatkowem — tak gorliwie występują Boć tylko w ten sposób mogłoby, przy liberalnej polityce podatkowej, uniknąć niedoborów.

Wydatków bowiem, przy znacznym przyroście ludności i biedy ludzkiej — co jest związane z większemi obowiązkami miasta — więcej ograniczyć, niż to uczyniono, nie można.

Dla ilustracji podajemy, że gdy w roku budżetowym 1929 30 zamknięcie rachunkowe wydatków wyrażało się w kwocie zł. 4,617,931, to w r. 1933-34 wyniosło tylko zł. 3,248,216, a zatem, mimo znacznego przyrostu obowiązków, dzięki wprowadzonym oszczędnościom obniżono wydatki o 30 proc.

Tak oto w świetle prawdy wygląda „niepotrzebne i nadmierne" wymierzanie podatków.

A teraz drugi „kwiatek" prawdomówności endeckiej, zerwany z łamów tego samego egzemplarzyka „Gazety Narodowej".

Pisze się tam, że generał Górecki, tuż po przewrocie majowym namawiał miasto do inwestycyj i obiecywał pożyczki zagraniczne. Miasto zaczęło budować, pożyczki nie nadeszły — utkwiło i stąd jego zadłużenie w Banku Gospodarstwa Krajowego, wyrażające się w ciężarach podatkowych.

Tymczasem zaś, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Nie p. Górecki pożyczki obiecywał, a ówczesne partyjne zarządy miejskie obiecywały sobie, że sprzedadzą koszary Zawady i na poczet tej sprzedaży zaczęły bawić się lekkomyślnie w inwestycje.

Sprzedaż koszar do skutku nie doszła, rozpoczęcie inwestycyj okazało się „budową zamków na lodzie", a budowa tych zamków tak osłabiła budżet miejski, że właśnie ówcześni władcy miasta zaczęli namawiać — i to usilnie — p. gen. Góreckiego, aby udzielił im kredytu na wyrównanie budżetu.

A zatem znowu sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie, niż to dla celów agitacyjnych podają p.p. endecy.

Do bukietu endeckiej obłudy, w którym wbrew głoszonym szumnie hasłom odżydzenia miasta — znajdują się takie kwiatki, jak sprzedaż żydom przez naczelnego i bezczelnego ich kandydata, Władysława Ziembę, kamienicy przy ul. Jasnogórskiej nr. 55 (można sprawdzić w hipotece), oraz „zamordowanie" prezesa Kozerskiego — dorzucamy nową wiązankę kłamstw.

I nie wydaje nam się, aby taka obłuda i zakłamanie szły w parze z gorliwą obroną etyki katolickiej.

Władze położą kres krwawym wystąpieniom bojówek endeckich. Wczorajszej i dzisiejszej nocy miały miejsce dalsze napady uzbrojonych bojówek endeckich na rozlepiaczy plakatów Polskiego Bloku Gospodarczego, z których kilku odniosło poważniejsze obrażenia.

W kilku wypadkach bojówkarze, napotkawszy na silny opór, zmuszeni byli salwować się ucieczką.

Jak się dowiadujemy, władze wydały odpowiednie zarządzenia, by uniemożliwić powtórzenie się nożowych występów płatnych zbirów endeckich.

WACŁAW KUBACKI.

Uwagi z wycieczki Syndykatu Dziennikarzy

(Gospodarka państwowa w Zagórzu. Ostatni zajazd na Libidzę — czyli trochę ekonomji i trochę poezji).

Nie wiem, ilu ludzi w Częstochowie słyszało, że w Zagórzu istnieje fabryka kalafonji i terpentyny Przypuszczam jednak, iż niewielu. Zapewne nawet jest ich tak mało, że nie mogliby stworzyć własnej listy w nadchodzących i depcących nam już po piętach wyborach samorządowych. Ale, ale... miała być kalafonja, a tu mi się wtrąca kakafonja wyborcza.

Zarząd lasów państwowych uruchomił przed paru laty skromną wytwórnię. Niepokaźny plac, ogrodzony płotem, pod płotem zwały jakiejś ciemnej, smołowatej masy, w której rozpoznajemy poślednieiszą żywicę, niewinny, zwyczajny budynek, parę rur, biegnących przed powietrze do rezerwuaru — do tętnicy, kędy toczy się terpentyna, — szyny, wózeczki, szopa i dużo beczek. Oto i wszystko. Nikt by nie podejrzewał, że ta lichota, wyposażona zresztą w najnowsze środki techniczne, zaczęła pierwsza w Polsce dobywać swe cenne produkty wprost z żywicy, że ściekająca temi prostemi kanalikami terpentyna dorównała terpentynie francuskiej; że ta buda opanowała rynek wewnętrzny, wyterpentynowała go polską terpentyną i rzuciła z powodzeniem swe najdroższe, najjaśniejsze, najczystsze i przejrzyste, jak łza, gatunki kalafonji i terpentyny na rynki zagraniczne, niemieckie i czeskie.

Podobno Państwo tem zachęcone ma się postarać o siostrzyczkę dla swej fabryki. Państwo, jako przedsiębiorca—to rzecz charakterystyczna dla naszych czasów. Są dwie klasyczne formy stosunku państwa do obywateli w zakresie wytwórczości. Jedna to kapitalizm —, państwo się nie wtrąca do produkcji, która zostaje w wolnych rękach obywateli. Druga to komunizm — wszystko zostaje w rękach państwa (mówi się wtedy popularnie, że warsztaty pracy są własnością robotników, ogółu obywateli. w rzeczywistości ci „właściciele" nie mają nic do gadania, a o wszystkiem decydu je grupa rządząca). Rzecz prosta, że całkowicie czystych tych form niema na świecie. System produkcji oscyluje między kapitalizmem i komunizmem. W ten sposób powstaje paradoksalna sytuacja, że w komunistycznej Rosji można się łatwo dopatrzeć metod kapitalistycznych, a w państwach kapitalistycznych naodwrót uderzają często w oczy pociągnięcia typowo komunistyczne. Przyczem Rosja z postępem lat skapitalizowała się poważnie, a państwa kapitalistyczne, zwłaszcza pod wpływem kryzysu — odrobinę się skomunizowały i to dobrowolnie dla ratowania swej kapitalistycznej reszty. Rzecz prosta, wyrażenie „skomunizowały" nie jest ścisłe. Jest to poprostu wyłom w systemie kapitalistycznym, spowodowany przez pewne ukróce nie samowoli kapitału.

Państwo albo przejmuje w swe dłonie inicjatywę prywatną — i wtedy jest mowa o etatyzmie, albo reguluje produkcję będąc bezapelacyjnym rozjemcą między zorganizowanym kapitałem, a zorganizowaną pracą i wówczas to się nazywa syndykalizmem (praktykowanym np. we Włoszech). W Polsce mamy wszystkiego potrosze: liberalizm kapitalistyczny, etatyzm i budzący się faszyzm w polityce gospodarczej. Wprost przeciwnie niż w państwach faszystowskich. Polska jest bezbronna wobec kapitału, zwłaszcza obcego, który robi co mu się podoba (por. Żyrardów, różne Uleny, t. zw. belgijskie elektrownie). W bieżącym jednak roku państwo pokazało zęby, roz wiązując parę karteli.

Wzrosły tedy rola i zasięg wpływów państwa, ale równomiernie też wzrosła odpowiedzialność państwowa. Widać to przedewszystkiem w próbach rozwiązania problemu bezrobotnych. Dziś państwo ogarniając całość życia obywatela, wglądając nawet w jego część prywatną, poczuwa się też do „prywatnych" obowiązków. Dostarczenie pracy to dziś sprawa równie państwowa, jak bezpieczeństwo osobiste obywatela lub obrona granic.

Lecz dość już tych zagadnień! Od rana do nocy polityka, bezrobocie, kłopoty, to zaduło nawet jak na syndykat dziennikarzy w szanownym komplecie! Trochę poezji! Jedziemy zatem po tę trochę poezji do Libidzy, do pp. Olszyńskich. Drogi kurzą, jak najęte. Można wygadywać na nasze szosy, co się komu podoba, jednej przecież zalety nikt im nie potrafi odmówić Szosy nasze mają wielką rolę do spełnienia wrazie wojny gazowej, wrazie ataku nieprzyjacielskiego. Ot, puści się na każdą drogę parę aut, a te narobią w pięć minut takiego kurzu, że najwspanialej okryją całą Polskę „zasłonami dymowemi"! Niech sprobują wówczas wrogowie dojrzeć coś kolwiek w tych tumanach. Djabła zjedzą, a nic nie wypatrzą!

W kieszeni mam kawałek kalafonji z Zagórza. Pachnie żywicą, lasem igliwiem, leśnym szumem, niewypowiedzianą głębią zieloną. Gdy słucham skrzypiec, to wraca do mnie w nowej postaci ten sam czar lasu. Słońce wraz z prymityw ną chemją właściwą wszystkim drzewom szpilkowym, posiłkowane nadto przez udoskonaloną chemję wytwórni w Zagórzu skrapla ten czar w bryłkę kalafonji. Ta zaś bryłka pod pyłem uczepiona smyczka, za sprawą drgań strun i dygotania nerwów skrzypka, wraca do mnie przetworzona w melodję, w cały las szumu i zapachu, w niewypowiedzianą głębię.

Wpadamy w aleję. Zakręt. Auto zataczа półkole wzdłuż gazonu i już jesteśmy na miejscu, przed gankiem. Ganek w winie. W sploty dzikiego wina wplątało się zachodzące słońce i nie może zajść. Nie dziwię się słońcu, jest tutaj bowiem ładnie. Libidza jest majątkiem wzorowym. którego rasowe stajnie i obory przyniosły właścicielom liczne dyplomy i odznaczenia. Właściciel p Stefan Olszyński, syn powstańca z 1863 r., zasłużony działacz w wielu organizacjach święcił niedawno 25-lecie pracy w Tow. Rolniczem. Ojciec p. Stefana Olszyńskiego w 1914 r. uratował Kłobuck przed zniszczeniem, za co na szkole kłobuckiej otrzymał tablicę pamiątkową. Dziedzic na Libidzy oprowadza nas po majątku. Zajęły nas szczególnie konie. To trudno, mamy słabość do koni, chociaż niektórzy z nas wolą małe konie. czyli.. koniaki francuskie od angielskich koni. Jeden taki anglik, wyprowadzony na po dwórze. rzucał się jak wściekły i przepędził brać dziennikarską do dworu (po myślałem, że jeden konik z takim temperamentem to doskonały środek np. na komornika)

We dworze pogadanki, zakąski, polędwica. Gdzież tu poezja? — zapyta znie cierpliwiony czytelnik. Właśnie otwarto drzwi do ogrodu. Wchodzi przez nie czarna noc. Rozkwitły krzew bzu zatrzymał się taktownie przy drzwiach nie chcąc widocznie nanieść do pokoju ziemi. Poprzestał na przesłaniu nam swej woni. Pani Olszyńska śpiewała romanse rosyjskie. Ponieważ zaś zawsze ktoś w takich razach musi psuć nastrój — więc zakłócał go podpisany na wstępie tych uwag przez swój akompanjament na pianinie.

Dobrobyt wszystkich obywateli miasta -- to cel, do którego dąży POLSKI BLOK GOSPODARCZY

Izby Handlowe przeciwko systematycznemu odrzucaniu ksiąg przez władze skarbowe. Jedną z najdotkliwszych bolączek naszego życia gospodarczego stało się ostatnio systematyczne odrzucanie ksiąg handlowych przez władze skarbowe.

W związku z tem izby przemysłowo-handlowe mają wystąpić w najbliższych dniach do ministra skarbu z wnioskiem, ażeby we wszystkich wypadkach, w których dla oceny prawidłowości ksiąg istotne znaczenie posiadają zasady prawidłowej buchalterji, przyjęte w wyniku przestrzeganych w tej mierze zwyczajów handlowych, władze wymiarowe zasięgały opinji izb przem. handlowych, jako czynnika ustawowo powołanego do ustalania treści zwyczajów handlowych i praktyk, przyjętych w obrocie gospodarczym.

Wbrew dotychczasowej praktyce, w myśl której władze skarbowe dopuszczają jedynie na powoływaniu rzeczoznawców t. zw. branżowych zrealizować należy zasadę — ramowo zresztą przewidzianą w nowej ordynacji podatkowej, iż również i w faktycznych kwestjach spornych, dotyczących prawidłowości ksiąg, płatnik powołać się może na dowód przeprowadzony przy pomocy biegłego książkowego z listy osób, ustanowionych i wskazanych przez izby przem. handlowe.

Izby przemysłowo-handlowe wypowiadają opinję, że należałoby też przystąpić do stałego i perjodycznego ogłaszania statystyki informującej, jaki procent książek został odrzucony przy wymiarze w I instancji z powodu nieprawidłowego ich charakteru i w jakiej mierze uległ on zmianom wskutek rozstrzygnięć instancji odwoławczej. Publikowanie podobnych danych może stanowić niezmiernie instruktywny materjał, czy w grę wchodzą niedomagania moralności podatkowej czy też wadliwości techniki podatkowej. Podobne dane w celach wychowawczych z dobrym skutkiem ogłaszane są w szeregu państw zagranicznych, wskazane byłoby więc ogłaszanie ich i u nas.

Miljon dla pracowników łódzkich.

Po kilku dniach szarugi — wstał piękny, choć wietrzny poranek majowy. Nad Łodzią unosiły się dymy kominów fabrycznych. Ulicami snuły się liczne rzesze pracowników, śpieszących do swych zajęć. Wielu wśród nich zwracało się myślą ku stolicy, gdzie właśnie rozstrzygnąć się miały losy miljona, stanowiącego główną wygraną czwartej klasy Loterji Państwowej.

Co przyniesie im dzień dzisiejszy? Bogactwo i szczęście, czy też dalsze borykanie się z przeciwnościami życia? Panie Marja B. pracownica Ubezpieczalni Społecznej i Apolonja K. pracownica szpitala im. Prez. Mościckiego, oraz panowie K. współpracownik Tow. Ubezp. „Vesta“ i St. P. urzędnik Łódzkiego Oddziału Banku Polskiego, nabywcy poszczególnych ćwiartek numeru 30.290, znajdowali się również w tym tłumie i tak samo rozmyślali nad rozpoczynającym się właśnie ciągnieniem.

Tymczasem w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej czyniono ostatnie przygotowania do uroczystej chwili. Specjalnie zainstalowane mikrofony rozniosły na falach eteru wywiad z dyr. Markusem, który punktualnie o godz. 8 dał hasło do rozpoczęcia ciągnienia. Zajaśniały jupitery dla uwiecznienia na dźwiękowej taśmie kroniki filmowej decydującego momentu. Otwarto zaplombowane koła ze zwitkami losów i wygranych, poczem sierotki, Krzysia Lisówna i Czesia Markowska, sięgnęły do ich wnętrza. I oto w naprężonej oczekiwaniem ciszy rozległ się głos: Numer 30.290 — 200 złotych.

A właśnie w myśl przepisów, numer, na który w ostatnim dniu ciągnienia 4 klasy padnie pierwsza najmniejsza wygrana, jest tym, któremu przypada miljon złotych; więc też od tej chwili stało się wiadomem, że właściciele tego numeru stali się posiadaczami części miljona. O wyniku ciągnienia zawiadomiono niezwłocznie właściwą kolekturę która ze swej strony poinformowała, zainteresowane osoby o szczęściu, jakie je spotkało.

Dodać należy, że kolektura, w której znajdował się los № 30.290 należy do jednej z łódzkich instytucyj społecznych, grupujących szereg poszczególnych Zrzeszeń Pracowniczych.

Podatek wojskowy. Władze skarbowe w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewn. wydały zarządzenie w sprawie obliczania podatku wojskowego. Przy obliczaniu należności z tego podatku, urzędy skarbowe zaliczać mają także służbę w oddziałach ochotniczych gen. Bałachowicza.

Z Jasnej Góry do Budapesztu.
Powrót Zakonu O.O. Paulinów na Węgry.

(Korespondencja własna).

Paulini — to jedyny zakon węgierskiego pochodzenia. Był ogromnie rozpowszechniony na Węgrzech do drugiej połowy XVIII wieku. W tym czasie jednak zniósł go cesarz Józef, syn Marji Teresy na Węgrzech, tak, że zakon ten, który do Polski przybył w drugiej połowie XIV stulecia już tylko u nas się utrzymał. Przeszło to wtedy na Węgrzech bez większego wstrząsu, był to bowiem czas oświeconego absolutyzmu, wiara tedy była wówczas mniej żywa. Wkrótce jednak Węgrzy-katolicy opamiętali się i nie mogli przeboleć straty zakonu. Poczęli czynić próby, by zakon mógł powrócić na Węgry, jednakże przez szereg dziesiątków lat — bezskutecznie. Obecnie dopiero udało się uzyskać pozwolenie na osadzenie Paulinów spowrotem w kraju macierzystym.

I oto właśnie powracają. Już na długo przed przyjazdem pociągu plac przed dworcem zaległ tłum, oczekujący na białych braci. Do sali, gdzie mają być wygłoszone mowy powitalne — wpuszczają tylko za specjalnemi przepustkami. Oczywiście moja legitymacja dziennikarska ułatwia mi przedostanie się poprzez kordon policji. Czekamy chwilę. W sali zebrało się wiele osób, zaś specjalna delegacja, złożona 37 osób z hr. Zichy na czele wyjechału już, parę dni temu, po zakonników do Częstochowy. Bo Częstochowa była niejako tym ulem bożym, skąd teraz nowy rój wyjdzie i osiedli się w Budapeszcie, gdzie na górze św. Geller'a, niedaleko statuy tego świętego, wzniesiono klasztor dla powróconego Węgrom zakonu. Tam — to, w Częstochowie kilkunastu młodych Węgrów kształciło się na zakonników. Obecnie przyjeżdżają i pod przeorem, prawdopodobnie Polakiem (wszyscy ci Węgrzy, którzy odbyli nowicjat w Częstochowie są jeszcze zbyt młodzi na to, aby znać dobrze ducha zakonu), osiądą już na stałe w Budapeszcie, gdzie dalszych zwolenników kształcić będą.

Zwolna sapiąc, pociąg wtacza się na stację — zgromadzeni witają przybywających okrzykami, powiewem kapeluszy. Wchodzą do sali, gdzie wysłuchują przemówień, krótkich zresztą, bo braciszkowie zdrożeni. Wychodzą przed peron i wsiadają do sprawnie, po kolei, zajeżdżających samochodów. Ukazanie się każdej partji, która w towarzystwie delegatów wsiada do samochodu, witają niemilknące okrzyki „Eljen“, „Eljen“. Tłum powiewa kapeluszami, chusteczkami, czem kto może. Braciszkowie spuszczają oczy dziękując za owację czynioną powracającemu na Węgry zakonowi.

Dla podziękowania Polsce za to, że wykształciła tych zakonników u siebie, że przechowała zakon na swojej ziemi, odbywa się uroczysta akademja w wspaniałej, ogromnej sali Akademji muzycznej.

W pierwszym rzędzie krzeseł widnieją habity Paulinów, w loży poseł Polski, p. Łopkowski w otoczeniu członków poselstwa i delegata Tow. polsko-węgierskiego, b. min Kętrzyńskiego, znaczną część miejsc zajmują uczestnicy polskiej wycieczki. Na estradę wchodzi mieszczański chór węgierski i rozpoczyna uroczystość odśpiewaniem hymnu narodowego węgierskiego, potem zaś śpiewa po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła“. (Nie jest to jednakże ten sam chór, który hym nasz śpiewał na odsłonięciu pomnika Bema — z czego widać, jak hymn nasz jest popularny tutaj). Publiczność tak polska, jak i węgierska szaleje — brawa nie chcą umilknąć: polska dlatego, że słyszy w obcym kraju, przez ludzi nieznających naszego języka, poprawnie odśpiewany swój hymn narodowy, węgierska, chcąc wykazać sympatję, jaką dla nas żywi. A potem na estradę wchodzi arcyksiążę Józef Franciszek i wygłasza krótkie, prawie wojskowe przemówienie, w którem zaznacza, że miło mu jest, iż może być obecny przy naprawianiu krzywdy, jaką przed blisko dwoma wiekami rodzina jego wyrządziła zakonowi O. O. Paulinów.

Potem kreśli historję zakonu Paulinów profesor i dr. teologji na uniwersytecie, ksiądz Balanyi. Następnym punktem programu — to odśpiewanie po węgiersku pieśni „Boże coś Polskę“ (Isten ki lengyel). Pieśni tej uczono dzieci w szkołach, jeszcze w czasach kiedy błagaliśmy „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“. Dziś, może on dla Węgrów jest poniekąd źródłem otuchy... Piękne stare pieśni kościelne węgierskie uzupełniają ten punkt programu. Następnie, w narodowych strojach staro-węgierskish wbiega para baletnic: jedna ubrana za mężczyznę, druga za kobietę i rozpoczynają czardasza a potem idzie „werbunkowy“ odtańczony przez 5 baletnic ubranych po męsku i 4 w strojach dziewcząt wiejskich. A potem... i tu znów oklaskom niema końca, ukazuje się para w kontuszach i tańczy mazura. Po nich zaś inna para w kostjumach wieśniaczych, tańczy ku jawiaka. Brawa nie chcą umilknąć — publiczność domaga się bisowania, jak w teatrze, zapominając, że to wszakże poważna Akademja.

Piękna nastrojowa deklamacja i gra na organach oraz hymn narodowy kończą uroczystość.

W dniu 22 maja odbyło się poświęcenie klasztoru przez kardynała Szeredi, tego samego, który bawił w Polsce w jesieni ubiegłego roku, w związku z uroczystościami ku uczczeniu Batorego.

Publiczność rozchodzi się pod wrażeniem przeżycia naprawdę ważnej dla Węgrów chwili. Wycieczka polska ma przed sobą kilka dni wypełnionych bardzo obficie. Ale napewno ta uroczystość pozostanie jej uczestnikom na długo w pamięci.

Stella Olgierd.

Jan Wiktor w Częstochowie. Bawił w mieście naszem i odwiedził teatr kameralny znany literat, p. Jan Wiktor, autor „Wierzb nad Sekwaną“, znakomitej powieści z życia polskiej emigracji robotniczej we Francji, oraz „Tęczy nad sercem“. Z przedstawienia sztuki Zawieyskiego „Człowiek jest niepotrzebny“ p. Wiktor wyniósł bardzo dodatnie wrażenie.

Wyniki marszu w maskach przeciwgazowych. Poniżej podajemy sprawozdanie z „Marszu w maskach przeciwgazowych o nagrodę przechodnią Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Częstochowie“, które odbyły się 10 b.m. o godz. 13-ej ze startem i metą na placu magistrackim.

Zgłoszono drużyn 10, brało udział 10, ukończyło marsz 10, z tego 7 p.a.l. — 4 drużyny, 4 p. a. c. — 1 drużyna, 27 p.p.— 1 dr., Związek Strzelecki — 2 dr., Sokół 1 dr, Victorja 1 dr.

Po obliczeniu wyników, punktów dodatnich i karnych drużyny zajęły następujące miejsca: I-sze miejsce 27 pp., II-gie—7 p.a.l, III-cie—4 p.a c., IV-te—7 p.a.l., V-te 7 p.a.l., VI-te — 7 p.a.l., VII-me—Związek Strzelecki VIII-me—Sokół, IX te—Victorja, X-te — Związek Strzelecki.

Nagrodę przechodnią na rok 1934/35 i dyplom zdobyła drużyna 27 p.p., przebywając trasę 3 klm. w czasie 18 minut 47,8 sekundy.

Następne dwie drużyny, t.j. 7 p.a.l. i 4 p.a.c. otrzymają dyplomy.

Wręczenie nagrody i dyplomów nastąpi w dniu święta pułkowego 27 pp. t.j. 15 czerwca.

Polska eksportuje obuwie do Ameryki.

W tych dniach została zawarta tranzakcja sprzedaży obuwia do Ameryki przez tutejszą Polską Spółkę Obuwia Bata w Chełmku,

Jako próbną wysyłkę naładowano już w Gdyni 20.000 par obuwia. Eksport zagranicę zwiększy się prawdopodobnie już w najbliższym czasie po wybudowaniu w Chełmku nowych hal fabrycznych, gdyż mimo że Chełmek pracuje wciąż pełną parą, nie może jeszcze nasycić produkcją zapotrzebowania krajowego i gdańskiego.

Do akt Nr. Km. 528-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 29 maja 1934 roku. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul N. Panny Marji Nr. 29, składających się z 100 flakonów farby do farbowania skóry, 500 sztuk mydełek toaletowych, beczki krezotanu, 5 balonów kwasu solnego i 20 kilogramów wody kolońskiej, oszacowanych na łączną sumę 1525 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, wczasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 14 maja 1934 roku

Komornik **J. Solarczyk.**

Wyborcy żydzi głosują w okręgach VIII, IX i XI na listę Polskiego Bloku Gospodarczego. Zjednoczony Żydowski Blok Gospodarczy, który do wyborów samorządowych idzie z listą № 11, apelują do ogółu wyborców żydów, z a m i e s z k a ł y c h w okręgach VIII, IX i XI, w których Zjedn. Żydowski Blok Gospodarczy nie wystawił własnych list kandydatów, aby dziś, w niedzielę, solidarnie głosowali na listę Polskiego Bloku Gospodarczego.

25-lecie pracy społecznej p. Stefana Olszyńskiego z Libidzy.

Dnia 27 b. m. p. Stefan Olszyński, dziedzic Libidzy, obchodzi 25-lecie swej niezwykle żmudnej i ofiarnej pracy w towarzystwie Rolniczem w Kłobucku. Znanemu więc powszechnie i zasłużonemu działaczowi społecznemu w jego pracy około podniesienia kultury polskiej wsi, życzymy dalszych owocnych wysiłków i sukcesów na polu gospodarczem dla dobra naszego ludu i państwa.

Okręgowy Syndykat Dziennikarzy w Częstochowie.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę, i jutro w niedzielę ostatnie przedstawienia znakomitej sztuki Jerzego Zawieyskiego p. t.: „Człowiek jest niepotrzebny", która tak wielkie zainteresowanie wywołała zarówno aktualnością swego tematu, jak i przepiękną formą sceniczną oraz koncertowem wykonaniem zespołu teatru.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

W niedzielę popołudniu dwa przedstawienia po cenach popularnych o godz. 3.30 i 5 45 świetnej sztuki „Człowiek jest niepotrzebny".

W przyszłym tygodniu premjera świetnej sztuki znakomitego pisarza włoskiego D. Niccodemiego: „Cień" z p. Haliną Gallową w roli czołowej.

CZĘSTOCHOWSKA CHADECJA
na drodze do całkowitej likwidacji.

Chadecja tutejsza rozsypała się przed samemi wyborami do Rady Miejskiej. Podawaliśmy już publiczne oświadczenia pp. M. Samarcewa, W. Chadzińskiego i Z. Koniecznego, którzy dobitnie określili stosunki i metody Chrześcijańskiej Demokracji w Częstochowie, mającej na czele p. Cardiniego alias Kardiniuka. Wszyscy trzej należeli do bardziej znanych i czynniejszych członków Stronnictwa. Można przeto spodziewać się, że wystąpienia ich znajdą głęboki i szeroki odźwięk, budząc wśród dotychczasowych zwolenników i sympatyków Ch. D. odwagę i zdecydowanie do podobnych wystąpień i potwierdzeń, opublikowanych opinji. Tak się też stało. Pp. Samarcew, Chadziński i Konieczny nie pozostali udosobnieni. Swiadczy to o prawdziwości głoszonych przez nich opinji, jak i o tem, że i inni trzeźwiejsi i poważniejsi ludzie z tego stronnictwa zdawali sobie sprawę z otaczającej ich atmosfery i ciemnych wewnętrznych machinacyj, pod ideowo-politycznym płaszczykiem.

Jeden za drugim ogłaszają listy otwarte kandydaci Ch. D. do Rady Miejskiej i wybitniejsi członkowie: pp. Klemens Jędrzejczyk, Fabjan Jung, Władysław Ignatowski, W. Jarosz. Za nimi porzucają szeregi mniej znani i zupełnie nie znani, biorący dotychczas w prostocie ducha za dobrą monetę to, co tak wyraziście nazwali inni w swych listach otwartych.

Niedługo, jeśli ruch protestu rozszerzy się jeszcze bardziej, z częstochowskiej Chadecji pozostaną szczątki, te właśnie, które swojem ustosunkowaniem do działalności politycznej społecznej i do Państwa wywoły wreszcie pobudzenie zdrowej części stronnictwa.

W piątek wieczorem byliśmy świadkami deklaracyj, jakie imieniem szeregu kilku kół członków stronnictwa i związków zawodowych Ch. D. składali, liczenie przybyli przedstawiciele. W dłoniach przybyłych: arkusze z podpisami pod oświadczeniami, potępiającemi to, w co się przekształciła z biegiem lat częstochowska chadecja i odpychające narzucane społeczeństwu wrogie stanowisko wobec Obozu Marszałka Piłsudskiego.

Pod oświadczeniami, odczytywanemi po kolei przez przedstawicieli różnych grup lokalnych i zawodowych — setki podpisów własnoręcznych tych, którzy solidaryzują się z nimi.

Na oświadczenia odpowiadał prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zapewniając, że Blok chętnie widzi tych, którzy szczerze i gorąco pragną dobra Państwa i świata pracy. W codziennej szarej działalności za przewodem Marszałka Piłsudskiego, każdy będzie miał możność dowieść swych szczerych intencyj i bezinteresownej troski o sprawy publiczne.

Z okrzykami na cześć Polski, Marszałka Piłsudskiego zebrani opuścili lokal Bezpartyjnego Bloku, niosąc dalej swym towarzyszom pracy wezwanie do pozytywnej, czynnej pracy w walce o lepsze Jutro Polski.

* * *

Poniżej podajemy oświadczenie o wystąpieniu ze Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, nadesłane nam przez członka Rady okręgowej Ch. D. i prezesa koła Ch. D. Ostatni Grosz. Dalsze oświadczenia, ze względów technicznych podamy w numerach następnych w których więcej miejsca poświęcimy osobie p. Cardiniego vel Kardiniuka i jego ciemnym machinacjom.

Oświadczenie.

Osiem lat minęło, od chwili mojego wstąpienia do Polsk. Stron. Chrześć. Demokracji. W stronnictwie tem sprawowałem szereg godności jak: byłem radnym miejskim w ostatniej Radzie m. Częstochowy, byłem radnym Kasy Chorych i przewodniczącym komisji rozjemczej, byłem ławnikiem w Sądzie Pracy—jestem członkiem rady okręgowej Polsk. Str. Chrześć. Dem, jestem prezesem koła Ch. D. — Ostatni Grosz. Z tytułu tych i innych jeszcze godności ciąży na mnie szczególny obowiązek zwrócenia uwagi wszystkich członków Ch. D. na kwestję wystąpień prasowych mych współpracowników i kolegów w stronnictwie.

Prócz zupełnego potwierdzenia zarzutów postawionych p. Cardiniemu i częstochowskiej Ch. D. przez kol. kol. Samarcewa, Jędrzejczyka i innych pragnę i ja dorzucić kilka faktów odnośnie ciemnej zakulisowej roboty w Stron. Ch. D.

Niejednokrotnie pufnie ja wraz z innymi członkami, zwracaliśmy uwagi p. Cardiniemu na bagno łapownictwa stworzone w fabryce Stradom przez Mastalerza. W odpowiedzi p. Cardini, urągając zasadom, które pompatycznie głosi, „stwierdzał", że poruszanie tych spraw jest wrogą dla organizacji działalnością. Brud więc pokrywany był autorytetem poselskim i godnością prezesa Stronnictwa.

Ukrywanie tego cuchnącego, a istotnego stanu rzeczy przed opinją publiczną, było dziełem teroru moralnego używanego w stosunku do członków.

Pozatem p. Cardini, pół, czy świerć inteligent, niewiadomego pochodzenia i zawodu, szkalował wszystkich i wszyst ko, co pochodziło z pracy i ofiary krwi pierwszych bojowników o wyzwolenie ojczyzny.

To też dziś z ulgą zrzucamy z siebie ciężkie jarzmo partyjnictwa i ohydy w nim tkwiącej.

Kto zna dzielnych i uczciwych działaczy, którzy maskę fałszu po męsku zerwali — ten pójdzie za nimi z wiarą, że zwycięstwo stać musi po stronie ideowej i szczerej pracy dla Państwa.

Obowiązkiem każdego członka Ch.D. jest oddać przz wyborach głos swój na ludzi wypróbowanych, których skupia jedynie Polski Blok Gospodarczy.

(—) *P. Dziubek*
Członek Rady Okr. Pol. Str. Ch. D.
Prezes Koła Ch. D.—Ostatni Grosz.

Aresztowanie świadka na sali sądowej.

Pierwotnie obciążał, a na rozprawie bronił oskarżonych „narodowców".

W charakterze oskarżonych o sprzedaż wódki bez zezwolenia władz skarbowych stanęli przed sądem grodzkim dwaj członkowie stronnictwa „narodowego", Jeremjasz Stysiński (św. Rocha 37) i Bogumił Sowiński (Rynek Wieluński 34).

Z aktu oskarżenia wynika, że wódkę tę sprzedawali oskarżeni na zabawie, zorganizowanej z ramienia obozu „narodowego" przez Stysińskiego.

Na rozprawie zbadano kilku świadków, którzy na wspomnianej zabawie od Stysińskiego i Sowińskiego wódkę kupowali. M. in. zeznawał niejaki Tadeusz Rogowski. Cofnął on swe pierwotne zeznanie, obciążające oskarżonych i zeznawał na ich korzyść. Wobec jaskrawej sprzeczności w zeznaniach Rogowskiego, sędzia Apolłow, rozpatrujący tę sprawę, zarządził aresztowanie świadka na sali sądowej, skąd krzywoprzysięzca powędrował do więzienia. Sprawa została odroczona.

Z RADOMSKA.

— Z zebranie właścicieli nieruchomości. Wczoraj wieczorem odbyło się przedwyborczo-informacyjne zebranie wszystkich właścicieli nieruchomości Po krótkich przemówieniach członków zebranie zamknięto.

— Otwarcie Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego w Radomsku. Z godnie z zapowiedzią dziś o godz. 17, została otwarta Wystawa Ruchoma Przemysłu Krajowego, mieszcząca się w lokalach kina "Kinema", oraz w sali Rady Miejskiej.

— Za opór władzy. Onegdaj sąd grodzki rozpatrywał sprawę „opornego" Kazimierza Kutermachy z Radomska i skazał go na 16 miesięcy aresztu za opór czynny i ubliżenie władzy policyjnej.

Zmiany w ubezpieczeniach pracowników umysłowych.

W n-rze 39 „Dziennika Ustaw“ z dnia 12 maja br. została ogłoszona ustawa z dnia 15 marca br. nowelizująca rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 24.II 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Najważniejsze zmiany, wprowadzone przez nową ustawę, są następujące:

Ustawa podciąga pod obowiązek ubezpieczenia również osoby, pobierające z tytułu własnej pracy zaopatrzenie (renty, emerytury, z wyjątkiem rent wypadkowych), o ile w dniu wejścia w życie ustawy nie ukończyły 40 lat życia. Dla osób tych czas wyczekiwania nie będzie wynosił 60, lecz 12 miesięcy, a sam wymiar renty będzie inny, mianowicie: na rentę ich składać się będzie wyłącznie suma, powstała z 2 proc. wzrostu corocznego od przeciętnego zarobku w latach ubezpieczenia.

Po 5 latach ubezpieczenia renta wyniesie nie 40 proc. (jak u innych rencistów) lecz 10 proc. podstawy wymiaru.

Ustawa wprowadza nowe świadczenia: zasiłek pogrzebowy. Zasiłek ten otrzymuje osoba, która nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym poniosła koszty pogrzebu. Zasiłek pogrzebowy nie może przekroczyć jednomiesięcznej płacy przeciętnej zmarłego.

Częściowej zmianie na korzyść ubezpieczonych kobiet uległy przepisy, dotyczące zwrotu składek wrazie zamążpójścia. Dotychczas kobieta ubezpieczona miała prawo do zwrotu części, przypadającej na nią rzeczywiście wpłaconej składki ubezpieczeniowej, o ile w ciągu roku od zawarcia małżeństwa opuściła zatrudnienie, lub w ciągu roku po opuszczeniu z trudnienia wyszła zamąż. Ustawa przedłuża roczny czasokres do dwóch lat i przewiduje zwrot połowy składek uiszczonych, co jest podwyższeniem wymiaru zwrotu w tych wypadkach, gdy płaca ubezpieczonej nie przekracza 400 zł. miesięcznie (część ubezpieczonej wynosi wówczas nie pół lecz dwie piąte składki).

Nowa ustawa uzależnia wysokość jednorazowej odprawy od okresu ubezpieczenia. Odprawy jednorazowe będą wynosiły, o ile ubezpieczenie trwało krócej niż 6 miesięcy — jednomiesięczną płacę podstawową. O ile zaś ubezpieczony osiągnął 6 miesięcy ubezpieczenia, odprawa wyniesie 2-miesięczną płacę podstawową i wzrastać będzie o jednomiesięczną przeciętną płacę po przebyciu w ubezpieczeniu każdych następnych sześciu miesięcy. Maksymalna wysokość odprawy będzie wynosiła 10 miesięczną płacę podstawową lub 5 miesięczną odprawę dla matki i ojca (zamiast dotychczasowych 12-miesięcznej i 6 miesięcznej).

Renty starcze osób, które ukończyły 65 rok życia i nie mają 360 miesięcy składkowych ulegają redukcji (jak renty inwalidzkie), o ile renta wraz z zarobkiem rencisty przekracza kwotę podstawy wymiaru renty. Redukcja ta równa się kwocie nadwyżki.

Ustawa wprowadza zmiany w przepisach proceduralnych. Odwołanie od decyzji Z. U. P. U. względnie ubezpieczalni społecznej należy wnosić nie bezpośrednio do instancji odwoławczej, lecz jedynie za pośrednictwem tej instancji, która orzeczenie wydała. W ciągu trzech tygodni instytucja ta musi przesłać odwołanie do właściwej instytucji orzekającej, o ile nie uzna za właściwe zmienić swego orzeczenia.

Wreszcie ustawa skraca termin odwołań od orzeczeń Z. U. P. U. względnie ubezpieczalni społecznej, dotyczących świadczeń emerytalnych, z sześciu miesięcy do dwóch.

HELENA NURCZYŃSKA.

„Dzień Dziecka“ w Szwajcarji.

W krainie Peztaloziego i Jana Jakóba panuje głęboki kult dziecka.

Dziecko, to kwiat ziemi to radość oczu, to wieczna troska serca, to myśli ciągły wysiłek.

Kierując się mądrą zasadą Russella „że droga do cnoty nie prowadzi dla dzieci przez cierpienie, lecz przez szczęście i zdrowie“ Szwajcarzy kochają dziecko radośnie, kochają słonecznie „piastują duszę jego na ręku, łagodnie ucząc stawiania kroków na życia wąskiej ścieżynie“.

Hasło „wszystko dla dziecka“ nie jest tam tylko szyldem jednego dnia w roku, jakkolwiek punktu kulminacyjnego dosięga właśnie dnia 6 lipca. Od lat kilkudziesięciu już Szwajcarzy obchodzą Dzień Dziecka. Jest nim zazwyczaj dzień promocyj szkolnych i zakończenia roku szkolnego.

Dzień ten wygląda tam jak rozegrana fala słoneczna, jak lawina kwiatów, jak uśmiech dobrotliwego Boga w szafirowej glorji nieba.

Widziałem przed laty taki dzień w Genewie.

Od słońca wschodu już miasto całe roztęczone flagami o barwach helweckich. Balkony rozsypują kiście liljowych, glicynij i białych centyfolij—na placach, w ogrodach na dziecięcych skwerach od godziny 7 rano beztrosko grają orkiestry. Tam—dęta krzykliwa, rozgłośna tu sennem marzeniem w duszę spływająca słodka i tkliwa gitarowo-skrzypcowa z ziemi Verdie'go i Pucciniego.— Ówdzie śpiewacy uliczni o czystych, często pięknych głosach transponują modną wówczas pieśń „O sole mio!“.

Wnet orkiestry i śpiewacy zostają otoczeni chmarą wróbelkom podobnych chłopczyków w popielatych ubrankach z dumą wypinających swe piersi w szczęśliwem poczuciu pełni swych praw obywatelskich w ten dzień radosny roku. „To przecież grają i śpiewają tylko da nas“. A maleńkie kwiatom podobne dziewczątka, jakby żywcem zbiegły z obrazów Degasa, o słodkich twarzyczkach Grenze'a i zamyślonych oczętach z fresków boskiego Succa della Robbia splótłszy się w długi barwny łańcuch w podskokach otaczają śpiewaków. — Ale to są tylko obrazki migawkowe, widziane przelotne.

Powaga rozpoczyna się do wielkich drzwi grodu Nadlemańskiego—od Ratusza. Tu już Van Dyck, lub Rembrandt mogliby pochwycić na swą paletę tych zacnych ojców miasta, kroczących w strojach archaizowanych:—i pana burmistrza w czarnej rewerendzie i panów radców, mera i pastora. Starszyzna miejska podąża szeroką ulicą, ku Pałacowi Wyborczemu, który wita dostojników poszumem licznych chorągwi, zdobiących fronton abtycki. Szerokie podwoje wchłaniają niezliczone szeregi biało-różowych, biało-niebieskich i szaro-białych istot najmilszych, najdroższych głowin, roześmianych usteczek, bijących serduszek.

W olbrzymiej sali (otoczonej białemi kolumnami) z których zwieszają się szkolne sztandary, w głębi na estradzie zasiedli dygnitarze.

Loże zajęli rodzice, ławy dzieciarnia, a młodzież stanęła w nawach bocznych chorążowie pod swemi sztandarami.

Na estradzie stół wielki zielonem suknem pokryty. Na stole piętrzą się stosy książek o czarodziejskiej treści w przepięknych okładkach—to nagrody dla najpilniejszych.

P. Burmistrz zajął miejsce prezydjalne. brawurowo zagrzmiała orkiestra. Najprzód hymn narodowy. Chwieją się cicho sztandary, błyszczą oczy dziecięce. Wilhelma Tella, męczeństwo więźnia Chillorn—Boniwarda drga gdzieś i łka w przestworzu.

Orkiestra zmienia tempo—już płyną dźwięki marsza. Kto może siada. P. burmistrz wywołuje nazwiska szczęśliwców—idą parami—idą pod takt, by z rąk dostojnika otrzymać nagrodę, marzenie długich dni—lub promocję uwieńczenie licznych wysiłków—dwie klamry na które się zamyka rok szkolny. I tak idą ich długie szeregi i krasnoludków i pieszczochów i Robinzonów i bohaterów światobiorców i ofiarników. „A piękno i wdzięk swój zawdzięcza dziecięctwo tej bezpośredniości, której źródłem jest górujący rozwój sfery emocjonalnej“

Po ukończeniu ceremonji i rozdawania nagród i promocyj wszystkie dzieci są proszone na poczęstunek, które im miasto na jednym z największych placów przygotowało.

Plac wygląda jak kiermasz na wakacjach.

Długie, przykryte białemi obrusami stoły, dźwigają piramidy ciastek, cukrów, owoców, a ponad wszystko czekolady, czekolady.

Bo wszak Suchard, Milka i Gala Peter całą jednodniową produkcję swej czekolady ofiarowali na dzień dzieci z Genewy.

Dzieci się raczą. Panie z miasta wraz z czekoladą i owocem darzą najsłodszym uśmiechu promykiem!

O godzinie 12-ej następuje chwilowy odpływ i wyludnienie.

Dzieci zaniosły do domów otrzymane świadectwa, nagrody i dary.

Lecz już o 14-ej ulice zaludniają się znowu. Wracają po posiłku orkiestry, wracają śpiewacy.

Stoły zastawione nowemi smakołykami dla tych co jeszcze nic nie dostali.

Obywatel helwecki nie oszukuje, obywatel helwecki powtórnie ręki po czekoladę nie wyciągnie. Kraj to ufności do ludzi, kraj ufności do dzieci, kraj w którym do wojny światowej można było drzwi na klucz nie zamykać.

Popołudniu rozpoczyna się zabawa „Zabawa jak powiada słynny pedagog S. Hessen, jest właśnie działaniem, w którem odrazu w nieprzerwanej jedni przejawiają się wszystkie instynkty“, dodałabym, w której manifestują się najlepsze cechy przyszłego charakteru i typu ludzkiego.

A więc karuzela. Barwne dziewczątka i chłopczyki dosiadają arabów o cienkich pecinach i niezgrabnych bucefałów, windują się do saneczek, zaprzągniętych w smętnego łabędzia — to przyszli podróżnicy, których nęci dal, a ci których nęci przestwór — przyśli piloci, ulokowali się w minjaturowych samolotach. Wszystkie karuzele dla dzieci! Miasto opłaciło koszta ulubionej rozrywki, lub właściciel na dzień ten zrezygnował z dochodu. Można jeździć dowoli! Lecz mała obywatelka skwapliwie ustępuje miejsca, gdyż Lili, Mariette, Kiki, także muszą używać, a ona pójdzie tymczasem usadowić się w samochodzie, pędzącym w krainę nieznaną, może do samej Lozanny, Montreux, Terittet!

A samochody przybrane zielenią stoją na każdym rogu ulicy, większe i mniejsze osobówki, a nawet olbrzymie ciężarowe, łaskawie użyczone przez zamożnych właścicieli, przez fabryki, stacje ładunkowe, kooperatywy mleczarskie itd. Zgrabne Citroeny, Chevrolety, wspaniałe Hispano-Suissy i limuzyny kantonalne, urzędowe, samorządowe i prywatne dziś wszystkie na usługach Dziecka! Wożą się więc milusińscy po mieście, do parków oddalonych, do wsi pobliskich; dźwięczą głosiki pojedyńcze i śpiewy chóralne; „Quand on quitte l'ecole ..“ I niema w Szwajcarji dziecka, któreby, choć raz do roku, w dzień swojego święta nie spróbowało tej nowoczesnej lokomocji. Ale oto i wieczór zapada! Powoli rozpękają sztuczne światła iluminacji, świetlne reklamy kinoteatrów, teatrów i licznych sal ze scenami; „Wszystko dla dzieci — Tout pour les Enfents“. Najmłodsze pomęczone i syte wrażeń, już śpią w domu w chmurze swych loków jasnych i ciemnych, uśmiechając się przez sen do Dnia, który przeminął, a te będące w okresie bohaterskim i te w wieku realizmu i idealizmu jeszcze kończą swój Dzień Wielki, wybierając pomiędzy kinem z cudownym Jackiem Coogen i niezrównaną Mary Picford „Złodziejem z Bagdadu“ lub „Czarodziejską lampą Alladyna“, albo operą z „Jasiem i Małgosią“ narodową szwajcarską „Les Armaillis“ lub „Iendzillon—Kopciuszkiem“. We wszystkich salach publicznych odbywają się bezpłatne przedstawienia dla dzieci. Grają rozmaite zespoły zawodowe i amatorskie — grają komedyjki, sztuczki, inscenizacje, a w Luna Parku jest i teatr marjonetek ulubiony przez dzieci „Guiguol“ jest i przedstawienie karzełków tak malutkich, jak najmniejsze z pomiędzy widzów!

W ogrodach Żywych Wód — Caux Vives — w angielskim, w bastjonach uniwersyteckich, nad Lemanem, święci się niezwykła orgja sztucznych ogni, rakiety japońskie — najpiękniejsze w świecie, wybuchają gigantycznemi pioropuszami różnobarwnych chryzantemów, kwiatami wiśni, lub jabłoni, sieją ognistemi smokami.

Młodociany obywatel helwecki klaszcze w dłonie, śmieje się i cieszy, że jeszcze zanim dorosnie, obchodzić będzie razy wiele swój Dzień jedyny w roku.

Oczywiście dzień taki możliwy jest w kraju przedwojennego dobrobytu, a złożyły się nań oszczędności budżetowe roku całego, stały podatek na dziecko, ochocza wola wszystkich tych co mają, dać chcą i mogą, a przedewszystkiem głębokie umiłowanie i kult radości dziecięcej, gdyż, „Nigdy nie jest się zanadto rozrzutnem w okazywaniu dziecku miłości i przywiązania“ jak powiada słynna pisarka duńska Karin Michaelis.

Rozszerzenie akcji kredytowej Banku Gosp. Krajowego.

Na najbliższem posiedzeniu prezydjum B. G. K. rozważona zostanie sprawa rozszerzenia akcji kredytowej przez B. G. K. W łonie czynników kierowniczych B. G. K. istnieje tendencja, zmierzająca do zwiększenia kredytów przez B. G. K., zwłaszcza dla dobrze prowadzonych samorządów i na cele budownictwa mieszkaniowego.

Istnieją też możliwości rozszerzenia kredytów w innych bankach państwowych.

Jeśli idzie o Bank Polski, to sprawa rozszerzenia kredytów jest nieaktualna. Jak słychać, czynniki kierownicze Banku Polskiego stoją na tem stanowisku, że ograniczony kredyt, z którego korzysta przemysł i handel, spowodowany jest nie polityką deflacyjną, lecz brakiem odpowiednich weksli, które chętnie są dyskontowane przez Bank Polski.

Z KRAJU.

Deszcz dwuzłotówek w Wołominie.

W tych dniach przyjechał do Warszawy finansista amerykański Leo Politzer. Jest to Żyd, pochodzący z Polski, który, mając 3 lata, wyjechał z matką za ocean. Urodził się w Wołominie.

Będąc w Polsce, postanowił odwiedzić grób swego ojca w Wołominie. Ufundował mu pomnik i zaprosił na uroczystość odsłonięcia pomnika większość miejscowej ludności żydowskiej. Po uroczystościach, mając przygotowany woreczek z monetami 2-złotowemi, w ogólnej sumie 5000 zł., pieniądze te, wracając z cmentarza, rozrzucał po drodze tłumom.

Po rozrzuceniu wszystkich pieniędzy, odjechał z wielką paradą, żegnany przez uszczęśliwionych zdobywców 2 złotówek, do Warszawy

Zatłukli swą ofiarę pałką gumową i obcasem połamali żebra.

Ofiarą zagadkowego zabójstwa padł w dniu 1 b. m. 43-letni Ludwik Cichomski, fryzjer z Warszawy, którego, jak donosiliśmy, napadnięto w nocy na Pradze i pobito tak ciężko, że przewieziony do szpitala, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Cichomski zaledwie przed kilku miesiącami ożenił się.

Wszczęte w sprawie tego zabójstwa dochodzenie natrafiło na znaczne trudności.

Dopiero wczoraj policja wpadła na trop morderców fryzjera, których udało się aresztować.

Mianowicie zwrócono uwagę na niejakiego Stanisława Kubalę, znanego policji opryszka, grasującego na Powiślu i Pradze. Kubala, podając się za wywiadowcę policji, dokonał swego czasu szeregu oszustw i grabieży.

Stwierdzono, iż krytycznego dnia Kubala odwiedził na Pradze kilka restauracyj w towarzystwie niemniej znanego policji przestępcy, występującego pod przezwiskiem „Pesiak". Był to niejaki Stanisław Kacprzak.



Obu podejrzanych aresztowano, a podczas badań przyznali się oni do śmiertelnego pobicia Cichomskiego. Napadli oni na powracającego z pracy fryzjera, przypuszczalnie w celu rabunku. Cichomski bronił się, a wówczas Kubala ogłuszył go kilkoma uderzeniami pałki gumowej w głowę. Gdy nieprzytomny Cichomski padł na ziemię, Kacprzak — Pesiak kopał go nogami tak silnie, iż złamał nieszczęśliwemu 6 żeber.

Obaj sprawcy zbrodniczego napadu, porzuciwszy swą ofiarę, zbiegli nad Wisłę, gdzie Kubala rzucił do wody pałkę — narzędzie zbrodni.

Obecnie zbrodniarzy osadzono w więzieniu.

Absolwent Sorbony otruł ciotkę dla przyspieszenia sukcesji?

W Warszawie z polecenia władz sądowych aresztowano absolwenta Sorbony, 30-letniego Jana Lorenca pod zarzutem otrucia swej ciotki, Zofji Olszewskiej. Ojciec Lorenca, będąc niezamożnym, nie był w stanie utrzymywać syna, którym zajęła się Olszewska. — Ciotka przywiązała się do swego siostrzeńca i obiecała, że zapisze mu cały swój majątek.

Niedawno temu Olszewska nagle zachorowała i zmarła, a w pozostawionym testamencie zapisała cały swój majątek Lorencowi. Jak to jednak w tych wypadkach bywa, rodzina zmarłej zakwestjonowała testament, oskarżając Lorenca o otrucie ciotki w celu zdobycia jej majątku. Wszczęto w tej sprawie dochodzenia i dokonano ekshumacji zwłok Olszewskiej.

Sekcja i analiza jelit wykryła zawartość arszeniku wobec czego pod zarzutem morderstwa Lorenca aresztowano. Jest jednak rzeczą niewykluczoną, że ziemia cmentarna, w której była pochowana Olszewska, zawiera arsen. — Wówczas oczywiście nie dałoby się ustalić czy Lorenc istotnie jest winny.

Sprawę wyjaśni ostatecznie dokładna analiza próbki ziemi cmentarnej.

Jak mordercy Garncarzówny dzielili się łupami.

Przesłuchiwanie morderców Garncarzówny dało nowe szczegóły. Mianowicie, gdy po rabunku Schenkirzyk wraz z Władysławem Bobrzeckim szli przez ulicę Szpitalną, Schenkirzyk dał teczkę z dolarami do potrzymania Bobrzeckiemu, a sam poszedł szukać Dońca. Z chwili tej skorzystał Bobrzecki i skradł z teczki 1050 dolarów, które potem przy nim znaleziono. Gdy Doniec powrócił cała trójka poszła w stronę Bielan, gdzie zakopano w jednej kryjówce złote dolary, a w drugiej banknoty papierowe.

Po zasypaniu kryjówek i po powrocie do miasta Schenkirzyk i Bobrzecki poszli na zabawę do Esplanady, zaś Doniec powrócił i wykopał ukryty skarb. Część pieniędzy dał Wanatowi, część zakopał u siebie w Kocmyrzowie, zaś 4 tys. dolarów wręczył swojemu krewnemu Mikołajowi Fąfarze, który pieniądze ukrył u siebie w Niepołomicach. Przyparty do muru Doniec przyznał się do wszystkiego; w ten sposób policja pieniądze odnalazła. Fąfarę aresztowano. Kiosk tytoniowy Stanisława Bobrzeckiego usunięto z ul. Szpitalnej. Kiosk ten, stojący w miejscu bardzo ruchliwem, dawał duże dochody.

RADJO.

WARSZ WA 27 maja

9,30 Sygnał czasu. 9,05 Gimnastyka 9,25 Płyty gramofonowe. 9,35 Dziennik poranny 9,40 Płyty gramof. 9,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Nabożeństwo z Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bież. 12.10 Wiadom. meteorol. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14,00 Pogadanka rolnicza. 14,30 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.45 Płyty gramofonowe. 15,00 Pogadanka rolnicza. 15,20 Koncert 16.00 Program dla dzieci 16,30 Płyty gramofonowe. 16,45 Kwadrans literacki. 17.00 Pogadanka. 17,15 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej 18,00 Słuchowisko ze Lwowa 18,40 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 19.00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Przegląd teatralny 19,50 „Myśli wybrane". 19,52 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20,50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 Feljeton ze Lwowa. 21.17 Na wesołej lwowskiej fali. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 22.40 Muzyka tan. z kawiarni „Gastronomja". 23.00 Wiadom meteor. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny. 23.05 D. ciąg muzyki tanecznej.

KATOWICE 27 maja

9,00 Transmisja z Warszawy 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12,10 Transmisja z Warszawy. 14,15 Wiadomości meteor. 14,20 Płyty gramofon. 14,30 Pieśni majowe z Krakowa. 14,45 Płyty gramofonowe. 15,2o Transmisja z Warszawy. 16,30 Płyty gramofonowe. 16,45 Transmisja z Warszawy. 18,00 Słuchowisko ze Lwowa 18,40 Bery i bajki śląskie. 19,10 Rozmaitości. 19,15 Płyty gramofon. 19,30 Radjotygodnik. 19,45 Program na dzień nast. 19,50 Tr. z Warszawy. 21,50 Transmisja z Gdyni. 21,02 Transmisja ze Lwowa.

WARSZAWA 28 maja

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Kronika harcerska. 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.35 Koncert zespołu salonowego 16.20 Francuski. 16.35 Transm. ze Lwowa. 17.05 Pieśni polskie. 17.30 Odczyt p. t. „Walka o Niepodległość — i wskrzeszenie Państwa Polskiego". 17.50 Odczyt. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Program na dzień następ. 19.55 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka Pocztowa rolnicza. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny.

SVENEL VESTAD. 34.

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ

XV.

— Cóż to za niezwykłe zdarzenia zaniepokoiły pana? — zapytał Asbjörn Krag, skoro usiadł w powozie obok szambelana.

— Może to wszystko nic nie znaczy — zaczął szambelan — nie szczędziłem jednak trudu, by pana odszukać. Już raz w życiu okradziono mnie pewnej nocy, przyczem cudem jakimś uszedłem z życiem. Tego po raz drugi nie chciałbym przeżyć.

— Chodzi więc o włamanie?—zapytał Krag nieco niecierpliwie.

— Tego właśnie nie wiem. Posłuchaj pan, co mi się zdarzyło a wtedy pan sam wyciągnie wnioski. Onegdaj w nocy obudził mnie niezwykły szmer. Najpierw przyszło mi na myśl, że to może szczur dobiera się do ściany, gdy jednak szmer począł się w regularnych przerwach powtarzać i nabierał siły, wydało mi się to podejrzanem. Siedziałem czas jakiś wyprostowany w swem łóżku i nasłuchiwałem, i stało mi się zaraz jasnem, że szmer pochodzi z sąsiedniego pokoju i rozpoznałem, że powstał on przy oknie. Pośpiesznie zadzwoniłem na służbę. Jeden z służących nadbiegł a szmer ucichł natychmiast. Poślismy do przyległego pokoju. Wszystko tu było nienaruszone. Zaświeciliśmy światło i zbadali okna. Dwa okna były odchylone i założone na haczki. Służący powiedział mi, że sam okna na kilka cali odchylił, aby przewietrzyć sypialnię.

— Na którem piętrze to się zdarzyło?—zapytał Krag.

— Na trzeciem—odpowiedział szambelan Toten.

— Wobec tego mógł to być szmer wywołany przez szczura — zauważył Krag.

— Nie, jednakże nie. Gdyśmy bowiem okna dokładniej zbadali, zauważyliśmy, że dwie szarniery były ruszone.

— Ach, tak!

— Jedna z szarnier była widocznie rozluźniona, a druga była wyraźnie oderwana i nowemi śrubami umocniona.

— Nowemi śrubami?

Tak. Musi pan przyznać, że to jest wprost tajemnicze. Gdyby to był jaki złodziej, to łatwiej by mu było dostać się przez okno, jedno z tych otwartych okien, aniżeli otwierać zamknięte.

— Rzeczywiście. W jaki sposób jednak ów człowiek dotarł do okien trzeciego piętra?

— Rynna deszczowa przebiega tuż obok. Później odszukaliśmy wyraźne ślady stóp na dole w ogrodzie.

— Przypuszczam—rzekł Krag szybko—że tych śladów nie zatarto.

— Nie odpowiedział szambelan Toten — nakazałem jaknajsurowiej, by nikt tych śladów nie niszczył.

— To dobrze. To stało się więc onegdajszej nocy. Ale to, co stało się dziś popołudniu, jest pewno jeszcze bardziej tajemnicze.

— Dziś popołudniu! Więc pan wie.

— Przypuszczam tylko, że zdarzyło się to panu, skoro wysiedliśmy z samochodu — odpowiedział Krag — inaczej byłby pan nieomieszkał nam tego opowiedzieć, gdyśmy byli w pańskim folwarku.

— Naturalnie, ma pan słuszność. Tak, po południu zdarzyło się coś, co mnie dotknęło. Jak panom dziś rano właśnie opowiadałem, tej nocy nie spałem, gdyż grałem w karty w klubie „Regata". Dlatego byłem bardzo znużony, gdy wróciłem dziś w południe do domu. Zanim się rozebrałem, włożyłem, jak zwykle, swoje klucze do małej szufladki mego sekretarzyka.

— Czy zamknął go pan?

— Nie, nie zamknąłem. Spałem dwie godziny. A gdy potem chciałem wyjąć klucze z sekretarzyka, nie znalazłem ich, zniknęły. Zwołałem zaraz całą służbę, szukano wszędzie i nigdzie nie można było znaleźć kluczy.

— Wreszcie znaleziono je jednak?—zapytał Krag.

— Tak, po godzinie znaleziono je w moim stoliku nocnym.

— Czy zupełnie jest wykluczone, że pan je tam włożył?
całkowicie wykluczone.

— Ależ był pan tak zmęczony a wtedy zapomina się łatwo.

— Powiedziałem panu przecie—wybuchnął szambelan — że klucze włożyłem do szuflady sekretarzyka.

— Dobrze, dobrze. Czy skradziono jakie przedmioty wartościowe?

— Nie. I to jest najdziwniejsze. Przeszukałem zaraz wszystko, gdyż pomyślałem zaraz o kradzieży; ale nic nie brakowało.

— Ani ważnych papierów? Listów naprzykład?

— Nie, wszystko było na swojem miejscu. Czy nie uważa pan, że to jest zagadkowe?

Asbjörn Krag zapytał: — Czy ma pan dużo pieniędzy, lub wogóle przedmiotów wartościowych w swym domu?

— Nie, teraz nie tak wiele.

— Teraz?

— Może pan wie — wyjaśnił szambelan—że moja młoda żona obecnie jest na kuracji w Ems?

— Nie, nie wiedziałem o tem.

— Za kilka dni powraca i wtedy urządzę małe przyjęcie. Podczas tej uroczystości chcę jej ofiarować cenny prezent. Diadem, kosztujący ośmnaście tysięcy marek.

— Czy przypuszcza pan, że myślano o tym diamencie?

— Nie wiem, co mam przypuszczać — odpowiedział szambelan bezradnie. Jestem nieco zgnębiony i dlatego zwróciłem się do pana.

— Dziękuję za zaufanie — rzekł Krag, dając znak woźnicy, aby się zatrzymał. — Zajmę się z przyjemnością pańską sprawą. Czy zaproszenia na przyjęcie u siebie spowodu powrotu żony już pan rozesłał?

— Częściowo.

Wobec tego nie zapomnij pan o dwu zaproszeniach: dla inżyniera Kvama i dla pani Walentyny.

— Nie zapomnę, Ale czy nie zechciałby pan pojechać ze mną do mego domu, aby, obejrzeć miejsce tego nocnego zdarzenia.

— Nie mam obecnie czasu — rzekł Krag. — Za pięć minut zaczyna się przyjęcie. A więc: do widzenia!

Pożegnał ukłonem szambelana.

Gdy Krag wszedł do przedsionka Grand Hotelu, dążył architekt, przyjaciel jego od owej pamiętnej nocy w klubie „Regata", naprzeciw niego.

— Pięknie, że pan jest — rzekł i ujął inżyniera, alias Asbjörna Kraga pod ramię. — Pani Kempel może się zjawić lada chwila.

— Pan więc daje to przyjęcie? — zapytał Krag.

— Tak, ale na życenie Walentyny, z czem mogę się zwierzyć przed panem Była tak zachwycona pańskiem niedawnem wystąpieniem w klubie, że zapragnęła poznać pana.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.